№ 330 Wtorek 14 (27) grudnja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
miejskr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1512
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i w. 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1911-ty.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dniem 1-go stycznia 1911 r.

Pracownicy »Dziennika Kijowskiego« z głębokim żalem zawiadamiają o śmierci ogólnie szanowanego i nieodżałowanego kolegi i Towarzysza Sztuki Drukarskiej

Ś. † P.

BOLESŁAWA TOMASZEWSKIEGO.

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 (25) grudnia 1910 r. w Kamieńsku (Król. Pol.), przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się tamże d. 14 (27) grudnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele św. Aleksandra w Kijowie dnia 15 (28) b. m. rano.

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf „EXPRESS“ Kreszczatyk Nr. 25 wprost poczty.

Dzisiaj dnia 14 go grudnia nowy wspaniały program z 6 obrazów 1600 metrów, demonstracya ciągnie się 2 godziny **Z lat studenckich** (według Tołstoja). Król lir (według tragedyi Szekspira). Serce przebacza (Dramat B. Gerolta odegrany przez artystów »Francuskiej komedyi«) **Róże ocaliły** (farsa). Pierwszy debiut Prensa (komiczne). KRONIKA GOUMOND najświeższe nowości świata. Podczas demonstracyi obrazów przygrywa wielka orkiestra, złożona z 30-tu osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o 4 godzinie po południu. W niedziele i święta o godzinie 12-ej po południu. Dwa razy tygodniowo zmiana programu, we wtorki i soboty. Dnia 18-go b. m. kompletna zmiana programu.

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO“

W czwartek dnia 16 grudnia 1910 r.

I) „Consilium facultatis“ komedya w 1 akcie A. Fredry.

II) „Historya o człowieku, który redagował pismo rolnicze“ farsetka w 2 akta h M. Tisaina. Reżysor **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35 telefon Nr 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa »Ogniwa«** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa »Ogniwa« otwarta od 11 ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr „Sołowcow“. Dyrekcya J. DUWAN-TORCOWA.

Dziś dnia 14 grudnia po raz 2-gi

„Północni Rycerze“

w 4 akt. Ibsena. Uczestniczą pp.: Darjał, Czaruska, Murski, Nagajew, Pawlenkow, Rutnicki, Swietłowidow, Suchanow i inni. Reżyser Sokołowski. Dekoracye pendzla W. Kolendy. Począt. o g. 8 w. Ceny zwyczajne. W środę dnia 15-go grudnia po raz ostatni komedya Kadelburga 1) **»Ciemna plama«** w 3-ch akt. cb, 2) **»Wesele«** w 1 akcie Czechowa. W czwartek dnia 16-go grudnia **»Szalony dzień albo wesele Figara«** kom. w 5 aktach. W piątek dnia 17-go grudnia benefis i jubileusz 25 letni **A. Murskiego** po raz 1-szy **»Poskromienie złośnicy«** w 5-ciu aktach W. Szekspira. W sobotę dnia 18 ogólno-przystępne przedstawienie po raz ostatni **»Mira Efros«** w 5 aktach Gardina. W niedzielę dnia 19 w południe T-wo szerzenia oświaty urządza przedstawienie sztuki **L. Tołstoja »Owoce oświaty«**. Początek o g. 12-ej. W poniedziałek dn. 20 ogólno przystępne przedstawienie po raz ostatni **»Dziennikarze«** w 4-ch aktach Jabłonowskiego. W próbach: **»Mazepa«** J. Słowackiego. **»Miserere«** S. Juszkiewicza. **»Śmieszna historya«** kom. w 4 akt. Trachtenberga. **»Jazda na gapę«** kom. Kadelburga, **»Bezdroże«** W. Ryszkowa. Bilety na powyższe przedstawienia od 14-go grudnia sprzedawane **będą tylko w kasie teatru**, do osobnego zawiadomienia od g. 10 do 3 i od 6 ej do końca przedstawienia

Teatr dramatyczny

Dyrekcya **A. Kruczynina** (Teatr Bergonier).

Dziś we wtorek dnia 14-go po raz 1-szy sensacyjna sztuka, wystawiona przeszło 75 razy z ogromnem powodzeniem w Petersburgu **»Hrabina Elwira«** parodya przedstawień żołnierskich w pałacu X 2) **»Grzech«** Przybyszewskiego. Jutro w środę dnia 15 go grudnia 1) **Mój miły dyabełek«, Czarowny walc**. W czwartek dnia 16-go grudnia po raz 1-szy dwie wesołe komedye, cieszące się ogromnem powodzeniem w Paryżu. 1) **» I wszyscy szczęśliwi«** w 3 aktach, 2) **»Tajny cyrkularz«** Kryłowa. We wtorek dnia 21 go grudnia jubileusz XXV-letni artysty-dekoratora **S. Sadownikowa »Dzieci kapitana Granta«.**

Teatr miejski

Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 14 grudnia **»Dama Pikowa«**. Początek o g. 7 ej i pół wieczorem. Jutro dnia 15 **Przedstawienie-Gala »Tannhaüser«**. Bilety nabyte na op. »Hugonoci« są ważne na tę operę dnia 17 grudnia, pieniądze będą zwracane do g. 2 po poł. w dniu przedstawienia. Dnia 16-go odbędzie się benefis **O. Kamionskiego** 1) **»Cyrulik Sewilski«**, 2) **»Ernani«** (4-ty akt). Dnia 17 go **»Hugonoci«**. Dnia 18-go **»Samson i Dalila«**. Dnia 19 w południe po cenach ogólnie przystępnych **»Królewska narzeczona«**, wieczorem po cenach zwyczajn. **»Złoty kogucik«.** Dnia 20 go **»Czerewiczki«** Dnia 21 Jubileusz 30 letniej działalności artystycznej artysty teatrów Cesarskich **S. G. Buchowieckiego.** Uczestniczy cała trupa. Bilety nabywać można

Teatr „REKORD“

Od wtorku dnia 14-go do 18 grudnia **Program nadzwyczajny.**

Z lat studenckich (według Tołstoja). Róże ocaliły (farsa). **Serce przebacza** (dramat B. Gerolta, odegrany przez artystów „Komedyi Francuskiej) Pierwszy debiut Prensa (komiczne) **Nad program. Kronika Goumond** (najświeższe nowości świata). Wszyst. obrazy zostaną nowe i, jeszcze nie demonstrowane w Kijowie. Ceny miejsc tylko od 15 kop. 20314

DO SŁÓW **Maryi Konopnickiej**

POLONEZ ELEGIJNY **„W STARYM DWORKU“** do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu

muzyka **Zygmunta NOSKOWSKIEGO.**

Cena kop. 40; z przesyłką 55 kop.

POLONEZ ELEGIJNY **Z. NOSKOWSKIEGO:**

Na fortepian na 2 ręce. Cena k. 30	Na skrzypce z fortep. Cena k. 35
„ „ 4 „ „ „ 40	Na wiolonczelę „ „ 35

NAKŁAD **L. IDZIKOWSKIEGO** w KIJOWIE.

Katalogi nut i książek bezpłatnie.

Nasiona buraczane selekcyjne

gatunku **„Klein Wanzleben“**

własnej produkcyi majątków **Biało-Cerkiewskich i Olszańskich J. W. hrabiny Maryi Branickiej** sprzedają się **wyłącznie w głównym zarządzie dóbr w Białej Cerkwi** p. t. Biała Cerkiew, gub. kijowska. 20139

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy, Haliny Adelheim pod dozorem lekarza. Ukończ. w Paryżu **Institut de Beauté i école Francaise prof. Archambeau.** Hygien. pielęgn. twarzy, usuw. zmarsz., piegów, wągrów, brodawek, podwójn. podbród i pryszczy **EMALIOWANIE twarzy. MANICURE.** Specyal. pielęgnow. włosów i przywracanie pierwot. kol. wedł. najnow. sposobów. **FARBOWANIE WŁOSÓW Mikołajowska 17. Od 11—1 i od 5—7.** 20476

Konie wierzchowe i zaprzęgowe **Buhajki** rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżakow, st. kol., poczt., telegr. **Oratów**, gub. kijowskie. 6152

Dr Czerniak W. Żytom. 16 9-1 i 5—8, sob. 1—2 Syf, wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.) Wszyst. spec. spos. kur. Oddział łóżka. 11118

DRZEWO OPAŁOWE.
Skład S. Piotrowskiego w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

Do sprzedania nasienna kukurydza pierwsza produkc. oryginalna **»Czinkwatino«** po cenie 1 rb. za pud z workiem loco st. Biała-Cerkiew. Zgłaszać się do Zarz. Dóbr Bereziańskich, pocz. Wołodarka gub. kij. w Bereznie. 20735

Szkoła tańców artysty bal. opery kij. **T. Łobojko.** Mich. zauł. 20 m. 4. drugi dom od Sofijowskiej. 20761

Załatwiam najszybciej i najdogodniej **kupno, sprzedaż, dzierżawy i zastaw majątków** ul. Puszkińska 24 m. 1 Maryan Lickowski. 20766

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk.“** przyjmują: **p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.**

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekty **„Świata“.**

Berdyczów

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje **p. Michał Pobocha** ul. Prisutstwiennaja 23.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczyna VI rok istnienia.

Wychodzić będzie w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadza cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany będzie **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniesie czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ zostanie znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłać będą stale do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**“ będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „**Dziennika Kijowskiego**“ korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ drukować będzie w dalszym ciągu powieść

p. Edwarda Paszkowskiego p. t.

„ROZBITKI“.

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem:

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski“ poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza,

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS“.**

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb, prawo to będzie przysługiwało i na r. 1911.

Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarna Nr 9. Telefon 307.

Poleca:

Superfosfat mineralny i kostny, o zawartości kwasu fosforowego 16—20%.

Saletrę chilijską o zawartości azotu 15—16%.

Obrachunek według analizy Laboratoryum Syndykatu. 20512



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 20172

Dziś wielkie przedstawienie w 3-ch oddziałach. Ostatnie występy znakomitego pogromcy **Henryka Wiehmana** z jego tresowanymi **Białymi niedźwiedziami.** Niedźwiedzie pozostają w Kijowie tylko 3 dni. Szczeg. w programach. Początek o g. 8 i pół w.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

1611

„Kolorowy ułan“.

—∞—

O ty, co ogień męstwa
zapalasz w mem łonie,
Ojczyzno! ciebie szukam,
za twem szczęściem gonię,
W twej sprawie Piramidy
i Haiti skały
Nieraz szczękiem oręża
sarmackiego brzmiały..

(T. Tymowski, legionista).

Od gorących piasków pustyni do chłodnych śniegów dalekiej Północy gonił „kolorowy ułan“ za szczęściem ojczyzny...

Wierzył i bił się, niosąc ojczyźnie miłej hojną ofiarę krwi serdecznej, ufał i czekał, aż wrócić mu będzie dane nad brzegi Wisły—wolnej i wspaniałej, jego potem i trudem wojennym przemocy wydartej.

Złuda to była, lecz jakże piękna i wspaniała! I któż winien, że krom wieńca chwały i cierni zawodów synom swoim nic z tułaczki nie przynieśli?..

Minęło lat kilkanaście... I znów „kolorowy ułan“ porwał się do boju, znów sztandar walki o wolność rozwinął, służąc ojczyźnie kochanej. I znów lała się krew ofiarna—nadaremnie...

Przyszli wreszcie ci ostatni, bohaterowie-szaleńcy, przyszli, aby krwią swą użyźnić niwę ojczystą. I zgnili—na polu i w lochach—ze słowem wolności na ustach, a na popiołach ich dzisiaj coraz bujniejsza ruń porasta i coraz lepszy plon rokuje...

Szaleńcem łatwo dziś nazwać „kolorowego ułana“, ale czy się godzi? Bo splunąć na niego—to znaczy pohańbić ideał, z którym szedł do boju, to znaczy oplwać całe pokolenia jego synów i wnuków, ze czcią najgłębszą chylących głowy nad grobami kolorowych ułanów—rycerzy wolności.

A jednak rosną chwasty na użyźnionej krwią i potem żołnierzy polskich niwie...

Znalazł się człowiek, który, pisząc o niedawno zmarłym wielkim poznaniaku, napisał dosłownie takie zdanie.

„Przemienił ks. Wawrzyniak ideał narodowy a raczej nawrócił naród do ideału wielkiej, sfornej i zwartej Polski, od szwoleżera, co chce umierać za Napoleona lub Włochy, co musi umrzeć, bo w pokoju zostałby trutniem, darmozjadem Zagłobą—do pracownika, do Piasta, co potem swym użyźnia ziemię“...

— — — — — — — — — —

Zawrzało nad Wartą po tych słowach tak, jak nie wrzało tam oddawna. Artykuł o ks. Wawrzyniaku, z którego ustęp powyższy czerpiemy, podpisany literami K. J. K., pojawił się w nowem piśmie „dla młodzieży“ p. t. „Filareta“. Numer okazowy tego pisma niby na kpiny ukazał się—29 listopada, a w wyznaniu wiary nowego organu czytaliśmy, że ma on zwalczać ideały „wczorajsze“—pozytywizm, materyalizm i szowinizm, a natomiast propagować „myśl polską, chrześcijańską i słowiańską“, budując ją „nie na piasku bezwyznaniowości, ani na trzęsawiskach liberalizmu życiowego, ale na niewzruszonej opoce wiary i religii chrześcijaństwa i katolicyzmu“. Program ten, niczem zresztą nie różniący się od programu innych pism katolickich, mógł był może mieć jakie takie powodzenie. Ale p. K. J. K. dodał do tego wyznania wiary w artykule o ks. Wawrzyniaku taki komentarz, iż zdaje się sprawę „Filarety“ na zawsze pogrzebał.

„Tragedyą Polski porozbiorowej—pisze p. K. J. K.—był rozdźwięk pomiędzy wodzami duchowymi a narodem. Najwięksi mocarze myśli, słowa i czynu przechodzili niepostrzeżeni w głuchej ciszy lub mordowani czerwoną nienawiścią: Wroński, Słowacki, Wielopolski. Zbyt daleko naprzód, zbyt niebosiężnie w górę, zbyt otchłannie sięgali w dół. Społeczeństwo zaś — ich społeczeństwo niedojrzałe — pojmujące tylko „kolorowego ułana“... nie mogło ich zrozumieć.

„Braterstwo, ofiarę, poświęcenie się za ojczyznę „kolorowy ułan“ pojmuje jako zaprzeczenie jednej połowy życia. Bo wojaczka, to zaprzeczenie pokoju, a więc pracy dnia powszedniego. „Kolorowego ułana“ ubóstwiać: to znaczy wykreślić z życia narodowego pracownika: rolnika, kupca, przemysłowca, uczonego. Kto zaprzecza pracy, kto wykreśla z tygodnia dni powszednie, ten życiu zaprzecza treści, ten niegodny żyć i nie wart życia. Dopóki Polska postawiła sobie za ideał kolorowego ułana, choć w przebraniu bojowca rewolucyjnego, dopóty przeznaczona była na śmierć“...

I tu nawymyślał p. K. J. K. „kolorowym ułanom“ od trutniów i darmozjadów. A kiedy w prasie poznańskiej zabrzmiały głosy oburzenia, odwołał się p. K. J. K. do wielkiego imienia, które nie dość szczęśliwie umieścił obok Wrońskiego i Wielopolskiego, i zacytował ustęp z listu Słowackiego do emigracyi—o potrzebie idei.

Słowacki w liście tym tak pisał:

„Polska najnieszczęśliwsza, zapomniawszy o misyi, którą dawniej na świecie pełniła, zaczęła być naśladowniczką francuskich idei. We własnym zaś duchu twórczość swoją postawiła pod znakiem kolorowego hułana, który w obozie arystokratycznym za myślą porządku, w demokracyi zaś głośno za równością cielesną obstaje. Cóż zostaje tym, którzy na wzór takiego ideału kształcić się nie mogą? Cóż się stanie ze starcem, z kupcem, z urzędnikiem cywilnym, z gospodarzem? Żaden z nich w każdej chwili patryotą być nie może. A tak kraj dwudziestomilionowy przez wyłączność ideału swego... tylko ku jednemu milionowi po pisowej młodzieży obraca swoje smętne wejrzenie“.

Stąd właśnie p. K. J. K. miano „kolorowego ułana“ zaczerpnął i powagą Słowackiego chciał swoje wystąpienie potem osłonić.

Ale popełnił nieostrożność, na której go zaraz ludzie, czytający Słowackiego, przyłapali, bo nie zacytował tego ustępu do końca...

„Dlatego — pisał Słowacki dalej — nad ideałem hułana—*nie zniszczywszy go wcale, owszem świętością do celu podnosząc*—postawić trzeba wyższą ideę prawdziwą, matkę czynów, któraby w niebo prowadząc ku celom ostatecznym, wskrzeszała pył drogi, po której stąpa — a człowiekowi nie hołdując żadnemu, wszystkich podniesionych w kraj jeden zaprowadziła“.

— — — — — — — — — —

W obronie czci dziadów i ojców wystąpił z listem poseł Niegolewski, wnuk szwoleżera z pod Somo-Sierry, młodzież uchwaliła protest stanowczy, cała prasa poznańska jednogłośnie wybryk niewczesny potępiła.. „Dawno już tego rodzaju wypadek polityczny, jak pojawienie się artykułu w prasie, nie poruszył opinii naszej publicznej tak silnie, jak to uczynił artykuł K. J. K.“— zaznacza „Kuryer Poznański“.— Zabiły silniej serca polaków z nad Warty, serca, znające wartość codziennej pracy dla chleba, drgające jednak i poczuciem wartości ideałów w życiu, i dostał marny publicysta słuszną odprawę.

Wytłumaczono mu, że Słowacki w swym liście do emigracyi przemawiał do rzeczywistych ułanów z krwi i kości, do wychodźców, stęsknionych za czynem, ale czynu tego inaczej, jak w formie walki nie rozumiejących, że Słowacki protestował przeciwko militarystycznemu realizmowi epoki ówczesnej, ale „ideału hułana“ bynajmniej nie poniżał, owszem, wywyższyć chciał, „świętością do celu podnosząc“, że wreszcie on, K. J. K., nadużył imienia poety i zabierając się do niewinnej pozornie zabawki — niszczenia kolorowego ułana— oplwał idealistyczny patryotyzm polski...

Aż musiał się cofnąć p. K. J. K. i przyznać, że istotnie „nie samym chlebem żyje człowiek i że idealizm nieodzowny jest w życiu narodu“.

— — — — — — — — — —

Nie samym chlebem człowiek żyje.. słyszymy z nad Warty.

I chyba w niczyich ustach słowa powyższe nie nabierają takiego znaczenia, jak właśnie w ustach społeczeństwa poznańskiego, społeczeństwa, zaprawionego w codziennej walce o byt, umiejącego wytrwałą pracą zdobywać materyalne podstawy rozwoju narodowego.

Dziś stamtąd mówią nam, że pozytywna, skierowana wyłącznie ku bezpośrednim, praktycznym celom praca nie może żadną miarą wyczerpywać i wypełniać dążeń i aspiracyi społeczeństwa, że dążenie do materyalnej niezależności może być jedynie środkiem do celu, nigdy zaś samym celem..

Kolorowi ułani mogą spać spokojnie.

Już ich niema na świecie, i kości ich po znanych i nieznanych mogiłach dawno czas strawił, ale ostały się i żyją ich ideały, żyją tam, gdzie ciężkie warunki najbardziej zagrażać im mogły.

I przyjdzie może kiedyś taka chwila, kiedy ze wszystkich bez wyjątku ust polskich, w głębokiem, świadomem skupieniu padną słowa: „niedaremnie goniłeś, ułanie, po świecie całym za szczęściem ojczyzny!“

St. J.

Morderstwo we Lwowie.

—0:0—

W piątek w południe zamordowaną została we Lwowie artystka dramatyczna, Antonina Ogińska, żona p. Leopolda Szenderowicza, współredaktora «Wieku nowego». Mordercą jest ukończony słuchacz praw, Kazimierz Lewicki, brat właścicieli sklepu przy pl. Maryackim pod firmą «Kazimierz Lewicki». Na pierwszą, niejasną jeszcze pogłoskę o morderstwie udała się policya do sklepu pp. Lewickich w nadziei, że się tam czegoś dowie. I rzeczywiście p. Aleksander Lewicki, radny miejski, oświadczył komisarzowi policyjnemu, że brat ich, Kazimierz, prawnik, przyszedł do sklepu po 11 godz. i z zupełnym spokojem oznajmił, iż przed chwilą w mieszkaniu swem zastrzelił artystkę Ogińską. Na tę wiadomość p. Al. Lewicki po krótkiej naradzie z bratem swym Jakóbem zawiózł fiakrem zbrodniarza do sanatoryum dla umysłowo-chorych dr. Świątkowskiego przy ul. Snopkowskiej i tam go zostawił, o zbrodni jednak nie zawiadomił odnośnych władz.

Otrzymawszy te informacye, jedna część służby policyjnej udała się do sanatoryum celem aresztowania mordercy, druga zaś udała się do mieszkania redaktora Szenderowicza przy ul. Romanowicza 12, gdzie jednak służąca oświadczyła policyi, że p. Szenderowicz, jak zwykle o tej porze, poszedł do redakcyi «Wieku nowego», a p. Ogińska w chwilę później poszła do miasta.

Wobec tego komisarz policyi, zebrawszy komisyę sądowo-lekarską, udał się do mieszkania mordercy Lewickiego, znajdującego się przy ul. Zimorowicza l. 3, a zastawszy mieszkanie zamknięte, kazał drzwi wyważyć. Po wejściu zastano w pierwszym pokoju leżący na fotelu płaszcz Ogińskiej, kapelusz i woalkę na biurku, zaś w pokoju drugim leżały zimne zwłoki zamordowanej. Lekarz sądowy, dr. Lachowicz, po oględzinach zwłok orzekł, że śmierć nastąpiła skutkiem ran zadanych z broni palnej, z której jedna kula przebiła skroń prawą, druga klatkę piersiową w okolicy serca, trzecia zaś ugodziła w podbrzusze. Strzał pierwszy dany był przy przyłożeniu broni do głowy, dwa następne zaś z pewnego oddalenia.

W mieszkaniu przy rewizyi znaleziono liczną korespondencyę rozmaitych kobiet, z któremi zbrodniarz utrzymywał stosunki miłosne i ostatni list zamordowanej, która na nalegania Lewickiego przystała na fatalne spotkanie się z nim o pół do 10 tej rano.

Zwłoki zamordowanej przewieziono do instytutu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia obdukcyi, mordercę na żądanie prokuratoryi odesłano do więzienia śledczego krajowego sądu karnego przy ulicy Batorego, gdzie sędzia śledczy natychmiast rozpoczął przesłuchiwanie.

Morderca oświadczył, że zastrzelił Ogińską z powodu wielkiej ku niej miłości, z zazdrości o męża jej i z rozpaczy, że nie mógł się z nią nigdy połączyć. Liczy on 24 lata, studya prawnicze już ukończył, nie zdał dotychczas jednak żadnego egzaminu t. zw. rygorozów i nie starał się też o żadne zajęcie. Żywot prowadził awanturniczy i hulaszczy, dnie i noce spędzał na birbantkach i libacyach, romansował na wszystkie strony i w niecny sposób odzierał z czci kobiety, które padły jego ofiarą. Jeszcze jedna sprawa ciemną plamą zakrywa jego przeszłość. Oto przed kilku laty ze sklepu pp. Lewickich ginęły w wielkiej ilości różne kosztowne rzeczy. Zrazu podejrzewano subjektów o ten występek, ale gdy ci sami wzięli się do schwytania złodzieja, wykryli, że to właśnie ów Kazimierz Lewicki systematycznie okradał swych braci. Aby sprawę zatuszować, bracia oddali go jako rzekomo obłąkanego do sanatoryum umysłowo-chorych.

Ś. p. Antonina Ogińska, rodem warszawianka, należała do wybitniejszych sił na lwowskiej scenie. Już jako 17-letnia panienka rozpoczęła karyerę sceniczną w teatrze Antoniewskiego w Stanisławowie w roku 1893, poczem, coraz bardziej się rozwijając, wstąpiła, jako ceniona artystka, na scenę poznańską, a wreszcie przeszła do personalu teatru skarbkowskiego. Tu we Lwowie, po świetnym występie w «Hardych duszach» Sarneckiego, związała się na stałe ze sceną lwowską i odtąd grając doskonale role lirycznych amantek, podbiła sobie zupełnie publiczność i krytykę, otoczona gorącą sympatyą w gronie kolegów i koleżanek. We czwartek jeszcze grała po raz ostatni rolę Ingrydy w «Peer Gyncie» Ibsena.

Z powodu pomnika Kazimierza Wielkiego.

—:—

Jak wiadomo, ministeryum spraw wewnętrznych zażądało przed kilku miesiącami od proboszcza w Kowalu, miejscu urodzenia Kazimierza Wielkiego, usunięcia wzniesionego w tamecznym kościele pomnika tego króla.

W związku z powyższem departament wyznań obcych rozesłał niedawno do wszystkich biskupów i administratorów dyecezyi rzymsko-katolickich okólnik, w którym czytamy:

„W jednym z kościołów w r. b. postawiono pomnik, poświęcony pamięci Kazimierza III, króla byłego Państwa Polskiego, nie uzyskawszy na to odpowiedniego zezwolenia władzy państwowej.

„Podejmując, w łączności z tą sprawą, rozważanie ogólnej kwestyi wznoszenia pomników w kościołach rzymsko-katolickich, uważam za konieczne zwrócić uwagę Waszej Ekscelencyi, że za pozwoleniem wyłącznie władzy duchownej można we wspomnianych kościołach fundować tylko rzeczy, dotyczące kultu religijnego.

„Co się tyczy fundowania w tych świątyniach pomników, albo innych rzeczy, posiadających znaczenie pamiątek historycznych, lub mających na celu uczczenie osób lub zdarzeń, rzeczy, nie należących bezpośrednio do dziedziny wiary, — to fundacye takie mogą być dokonywane tylko według ogólnych przepisów prawnych (p. 9 art. 372, t. I, cz. 2 ust. minist., wyd. 1892 r.).

„Upraszając Waszą Ekscelencyę o przyjęcie wyżej wyłuszczonego do wiadomości i o zakomunikowanie tego podwładnemu duchowieństwu, uznaję za konieczne dodać, że niezastosowanie się do tych żądań, wynikających ze względów politycznych, mianowicie mających na celu oddzielenie rzeczywistych potrzeb Kościoła od aspiracyi politycznych, ściągnie na winnych surowe kary, jak niemniej usunięcie tych pamiątkowych rzeczy, które będą umieszczone wbrew prawu“.

Przepowiednie na rok 1911.

—)oo(—

»Journal des Debats« zamieszcza przepowiednie słynnej wróżbitki p. de Thebes na rok 1911.

Jak twierdzą jej zwolennicy, wróżby p. Thebes na rok 1910, spełniły się prawie w zupełności. Przepowiedziała ona mianowicie zgon dwóch monarchów, wielkie ożywienie na polu finansowem i sprzysiężenie w sferach arystokratycznych we Francyi.

Ta ostatnia wróżba nie spełniła się dotychczas, ponieważ jednak rok astralny kończy się dopiero 21 marca 1911 r., więc zwolennicy nowoczesnej Pytyi nie tracą nadziei, że i ta przepowiednia się ziści.

Rok 1911 — powiada teraz p. de Thebes — stoi pod znakiem Wenery i Merkurego, t. zn. siły uczucia, złączonej z zmysłem [illegible] kombinacyi. Podwójny ten wpływ pociągnie za sobą przedewszystkiem wzmożony ruch feministek, który zapanuje po nad biegiem spraw politycznych. W dalszym ciągu wróżba brzmi: Rok 1911 przygotowuje dzieło; rok 1912 będzie wstępem do wielkich dzieł, rok 1913 przyniesie zupełną zmianę w stosunkach europejskich. Francya odzyska swe przodownicze stanowisko.

Rok 1911 nie będzie piękny. Mało dni jasnych; temperatura chwiejna; wiosna zaznaczy się opadami deszczowymi i powodziami. Cyklony. Żałoba w uśmiechniętej krainie. Wybuchy wulkanu lub olbrzymie pożary.

Przez trzy dni Paryż będzie pogrążony w Żałobie. Z przejść tych możny mąż wystąpi z chwałą. Powstanie nowe potężne stronnictwo.

Liczne afery, interesujące szerokie koła społeczeństwa francuskiego, będą związane z teatrem. Uczucie—będzie święciło żałobne żniwo. Rok przyszły—to rok klęski dla ludzi dojrzałych, w sile wieku.

W Anglii zajdą wielkie zmiany; wypadki, jakie się tam rozegrają, nie wywrą jednakże ujemnego wpływu na jej losy. Opinię publiczną zaniepokoi oskarżenie skierowane pod adresem »najwyższej osoby«

Niemcy nie będą tem, czem się zdają. »Wzrosły zbyt szybko i próżność stanie się grobem dzieł, tworzonych przez ich monarchę«. Austrya po ciężkiej żałobie, rozpocznie niezwykłą erę dziejową; wypadki w Petersburgu będą tak straszne, że wróżbitka nie śmie o nich wspominać; Włochy mają przed sobą przyszłość niezwykłą, »prawie powrót wielkiego dzieła Pokoju rzymskiego«.

Na tem kończą się informacye, pozostawiając dla łatwowiernych szerokie pole do rojeń i domysłów.

Ze statystyki Galicyi.

—)oo(—

Za kilka dni będzie dokonany jednodniowy spis ludności galicyjskiej. Według konskrypcyi z r. 1900 wynosił wówczas ogół ludności Galicyi 7,315,939 osób, z czego przypadało na:

Polaków	3,982,033 =	54%
Rusinów	3 080,443 =	42 „
Niemców	212,427 =	3 „
inne narodowości .	9,800 =	0 „
niekrajowców było .	31,236 =	1 „
razem	7,315,939 =	100%

Tak sie rozdzielała przed dziesięciu laty ludność Galicyi według języka, używanego w mowie potocznej.

Według wyznania było:

katolików rz. obrz. .	3,345,780 =	46%
„ gr. obrz. .	3,108,972 =	42 „
„ orm. obrz.	1,532 =	0 „
ewangelików . . .	45,812 =	1 „
prawosławnych . .	2,252 =	0 „
żydów	811,183 =	11 „
innych wyznań . .	308 =	0 „
razem	7,315,939 =	100%

We wschodniej galicyi zapisali się według języka towarzyskiego jako:

Polacy	1,542,217 =	33%
Rusini	2,993,616 =	63 „
Niemcy	176,163 =	4 „
innych narodowości .	5,012 =	0 „
obcokrajowi. . . .	17,469 =	0 „
razem	4,734,477 =	100%

Według wyznania dzieliła się ludność wschodniej części kraju w roku 1900 w następujący sposób:

katolików rz. obrz. (z ormianami)	1,071,512 =	23%
„ gr. obrz. .	3,010,787 =	64 „
niekatolików . . .	39,821 =	0 „
żydów	612 575 =	13 „
innych wyznań . .	282 =	0 „
razem	4,734,477 =	100%

W zachodniej Galicyi stanowiła ludność polska w 1900 r. 95% ogółu ludności, ludność narodowości ruskiej 3%, narodowości niemieckiej 1,6, żydzi 7,6%.

Na terenie polsko-ruskim skierowana jest agitacya ku temu, ażeby przeszkodzić zapisywaniu się katolików grecko-katolickiego obrządku, jako mówiących po polsku, a więc jako przynależnych do narodowości polskiej i odwrotnie, ażeby łacinnicy nie zapisywali się jako rusini. W r. 1900 zapisało się 133 tys. katolików greckiego obrządku, jako polacy, zaś 66 tys. katolików łacińskiego, jako rusini. Między ruską ludnością nurtuje dwojaka agitacya: ukraińska „Narodna Rada“ zorganizowała osobne centralne biuro agitacyjne we Lwowie i przez swoje organizacye powiatowe poustanawiała w poszczególnych gminach „mężów zaufania“, którzy mają nie dopuścić do wpisywania w listach konskrypcyjnych osób, chrzczonych według obrządku greckiego, jako używających w rodzinie języka polskiego, ażeby natomiast jak najwięcej włościan łaciników, rozsianych po wsiach ruskich, zapisywało się jako rusini: „z większością gromady“, a wreszcie, ażeby jak najwięcej żydów przyciągnąć na stronę ruską. Posłowie do sejmu i do rady państwa z partyi staroruskiej, czyli moskalofilskiej, ogłosili w pismach swoich manifest, w którym wzywają ludność ruską, ażeby podawała, jako swój język towarzyski, język rosyjski. Wśród żydów rozpoczęli syoniści agitacyę, ażeby masy żydowskie nie wpisywały ani niemieckiego, ani polskiego, ani ruskiego języka, jako język potoczny, ale ażeby rubrykę wypełniały wyrazem „Jüdisch“, na znak, iż ich językiem macierzystym jest żargon. Ponieważ obowiązujące w państwie ustawy i przepisy językowe języka „żydowskiego“ nie znają, dlatego też komisarze konskrypcyjni otrzymali polecenie, ażeby do wpisywania żargonu żydowskiego w rubrykę języka towarzyskiego w wykazach konskrypcyjnych nie dopuszczali. W roku 1900 zapisało się 450 tys. żydów, jako mówiący po polsku, 40 tys. żydów, jako rusini, a 138 tys, jako niemcy.

Praga czy Kraków?

—(:)—

Ponieważ rząd austryacki odłożył sprawę uniwersytetu słoweńskiego *ad kalendas graecas*, powstał pomysł wśród studyującej od dawnych lat tradycyjnie w Pradze młodzieży słoweńskiej, żeby przy czeskim uniwersytecie ustanawiać katedry słowieńskie. Praski senat akademicki poparł tę myśl gorliwie, przyjął projekt za swój, a profesor Goll (obecnie na emeryturze) rozszerzył go w ten sposób, żeby każdy język słowiański mógł być wykładowym w Pradze. Przez cztery lata rząd nie troszczył się wcale o tę sprawę, aż dopiero w roku bieżącym zajął wobec niej stanowisko, uzupełniając je niespodziewanie alternatywą: Praga lub Kraków. Tego rodzaju „uzupełnienie“ bardzo jest przydatne rządowi z dwóch względów: przewlecze sprawę w każdym razie, i to niemało, a może przytem dostarczyć sposobności do nieprzyjemnych nieporozumień pomiędzy trzema narodami słowiańskimi: czechami, polakami i słoweńcami.

Wiadomo, że słoweńcy nigdy w niczem nie są jednomyślni; w każdej a każdej sprawie „liberali“ i „klerykali“ słoweńscy muszą się wzajemnie sobie sprzeciwiać. Mając tedy do wyboru Pragę i Kraków— skorzystali z tego. Liberali oświadczyli się za Pragą, klerykali za Krakowem, dlatego, że Kraków ma opinię wśród słoweńców miasta „klerykalnego,“ a Praga liberalnego. Każdy obóz chciał więc zapewnić sobie w ten sposób — jak mniemają obydwa obozy naiwnie—wychowanie młodzieży odpowiednie dla swych celów stronniczych. Klerykali (obóz Sustersica) stanowią [illegible] ogółu całego narodu słoweńskiego, ale pomimo to wśród młodzieży akademickiej są w mniejszości, a zwłaszcza wśród studyującej w Pradze (znaczna bowiem część młodzieży o przekonaniach katolickich pozostała w Gradcu i w Wiedniu.) Słoweńscy akademicy w Pradze urządzili wiec, na którym nie poprzestali na tem, żeby oświadczyć się za katedrami słoweńskiemi w Pradze, lecz uważali za stosowne zaprotestować—i to w formie nader ostrej— przeciw tworzeniu katedr takich w Krakowie. Pisma liberalne korzystają z tej sposobności, żeby obniżać powagę uniwersytetu Jagiellońskiego jak najbardziej i wyzyskują sprawę ks. Zimmermanna, który chwilę nominacyi na profesora obrał sobie w sam raz na opublikowanie dużego nowego dzieła „Moja Pani“. Zachowanie się większości młodzieży słoweńskiej sprawiło w Krakowie wrażenie fatalne, boć nikt ich do Krakowa nie ciągnie, a za pomysły rządu polacy nie odpowiadają. Najbardziej słowianofilsko usposobione koła są tego zdania, że stokrotnie lepiej słoweńców nie mieć całkiem na polskim uniwersytecie, niż gdyby mieli wnieść z sobą niechęć, a obecnością swoją psuć stosunki polsko-słoweńskie, zamiast stawać się przyjaznym łącznikiem dwóch narodów.

Dziwny człowiek.

—

W sobotę odbyło się w Londynie wobec licznie zebranych lekarzy tamtejszych demonstrowanie nadzwyczajnej pracy mięśniowej i zatrzymywania działalności serca przez p. Nordiniego. Wszystkich lekarzy zajął ogromnie ten fenomen. Nordini po latach studyów i prób, uzyskał samą wolą absolutną władzę nad swymi mięśniami. Wielu ludzi rozwinęło bardzo mięśnie za pomocą ćwiczeń, ale są one wtedy zawsze widoczne i twarde, choćby nawet w chwili odpoczynku.

Tymczasem Nordini może swoje mięśnie do tego stopnia zmiękczyć, że gdy wstrząsa ramieniem drżą one jak liście na wietrze, a potem nawet bez zaciśnięcia ręki w kułak, samym wysiłkiem woli może je uczynić od ramienia do łokcia twardymi jak żelazo, gdy równocześnie od łokcia do dłoni jest ręka miękka. Może on to samo uczynić z każdym mięśniem swego ciała, a co jeszcze jest dziwniejsza, może zatrzymać akcyę serca na przeszło dwadzieścia sekund, albo też zwolnić ją, lub przyśpieszyć stosownie do woli. a wbrew prawom natury. Jest to rzecz dotąd zupełnie niepraktykowana. Nordini utrzymuje także, że może pozostać pod wodą ośm do dziesięciu minut i że może żyć przez pewien określony czas pogrzebany w ziemi. By tego dowieść, proponuje, żeby go umieszczono w pudle długiem na siedm stóp, szerokiem na trzy i pudło to pokryto warstwą piasku na stopę grubo; żeby mu przytem usta, nozdża i uszy wypełniono watą, a oczy zawiązano, aby piasek nie mógł się do nich dostać. Potem piasek ma być sypany na niego, aż będzie grubą warstwą pokryty. Po kwadransie wstanie żywy i zdrowy.

Nordini—wedle zapewnienia pism londyńskich—jest polakiem z Galicyi, ma lat 37. Nadzwyczajne rozwinięcie mięśni było już w dzieciństwie u niego widoczne i nauczyciel, widząc go w kąpieli, zwrócił na to uwagę jednego lekarza. Tem spostrzeżeniem również i chłopiec zainteresował się ogromnie i od tego czasu oddał się zupełnie tym praktykowanym przez niego studyom fizycznym. Wystarał się o wszystkie dzieła, traktujące o wyrobieniu mięśni, a czytanie o fakirach poddało mu myśl zatrzymania bicia serca; także myśl zagrzebania się żywcem wziął ze Wschodu. Prowadził życie bardzo skromne, tygodniami żył w lasach, łącząc się z przyrodą. Nie używa on nigdy alkoholu, nie pali tytoniu, je bardzo mało. Miał zaszczyt uczenia gimnastyki paru osób z rodziny Cesarza, a największy i najsławniejszy z uczonych, Virchow zajął się nim bardzo i często brał go za temat wykładów. Dopiero ubiegłego roku Nordini zdecydował się podzielić ze światem uczonym swemi odkryciami, dotąd bowiem próby i poszukiwania odbywał w tajemnicy. Wynalazł on sposób panowania nad mięśniami, a jego teorye o tem zupełnie zmienią dotychczasowe pojęcia. Jego myślą nie jest tylko rozwój mięśni, ale poddanie ich zupełnie woli człowieka.

Z niedawnej przeszłości.

—

„Myśl Niepodległa“ Niemojewskiego drukuje następujące wrażenia z lat rewolucyjnych, nadesłane przez jednego z czytelników.

Ażeby działalność komitetów Bundu i S. D. była przez ogół lepiej zrozumiana, proszę o opublikowanie działalności jednego z nich, znanego mi dobrze, a który operował na dość głuchej prowincyi. Na czele stał esdek, doktor, żyd. Nakazy przychodziły od okręgówek i centrówek i S. D. i Bundu. Bojówka składała się z samych chrześcijan pod komendą litwaka, przysłanego z „centralki“ w roli instruktora i pana życia i śmierci. Na jednem z pierwszych posiedzeń podniosły się oburzone głosy na monopol, gdyż, jak mówcy twierdzili, nic tyle nie przyniosło krzywdy krajowi, ile monopole, więc zdecydowano zburzyć monopole, co było wykonane w promieniu dwóch mil. Na ich miejsce otrzymaliśmy kilkaset tajnych szynecznków żydowskich z dodatkiem do każdej buteleczki % za „fatygę“.

Później odbyła się bardzo tajna narada komitetu, po której żydzi na gwałt poczęli się zaopatrywać obficie w towary. Gdy już mieli towaru bardzo dużo, komitet uchwalił wysadzić mosty kolejowe, co bojówka ściśle wykonała.

Towarówki przestały chodzić, więc ceny podskoczyły natychmiast na nafcie z 8 kop. na 20 za kwartę, na węglu z 19 na 42 za pud i t. d, Ale myślałby kto, że żydzi na tym interesie porobili majątki — wcale nie, oni się tylko „podreparowali“, bo komitet kazał brać od żydów dawne ceny, a tylko chrześcijanie musieli płacić ceny rewolucyjne. Żydzi mówili, że oni się bardzo modlili, ażeby takie czasy nastały, więc tak Bóg dał. W rezultacie zburzono kilka urzędów gminnych, zabito dwóch wójtów sąsiednich gmin, a jednego ciężko raniono, kilku strażników i kilka osób cywilnych zabito. Gdy skonsygnowano wojsko i gdy z bojówką było krucho, dowódca jej, litwak, czmychnął do miasta gubernialnego, gdzie założył bardzo solidny interes z żywym towarem, a reszta bojówki została wyłapana, kilku z nich zawisło na szubienicy, kilkunastu zaś na całe życie poszło do ciężkich robót.

Komitet, kierujący przedtem całą akcyą, dziś spokojnie zajmuje się handlem, buduje domy i bardzo pięknie sobie żyje, doktor ma niezłą praktykę w jednem z większych miast Królestwa, a chrześcijanie z tej okolicy wędrują dziś do Łodzi na zarobki i do Ameryki. Takie są rezultaty chwilowych rządów partyi żydowskich z S. D. i Bundu.

Wieczorek Konopnickiej.

Ubiegłej soboty w sali „Ogniwa" odbył się obchód Konopnickiej dla młodzieży, staraniem Sekcyi Pedagogicznej Koła Kobiet urządzony. Na interesujący i urozmaicony program złożyły się: odczyt, deklamacya, śpiew chóralny i solowy oraz żywe obrazy.

Przemówienie p. Zygmunta Mostowskiego.

Nie pięknym a błyskotliwym frazesem cześć należną składa się zasłużonym w narodzie, nie na granitowych podstawach w kamiennych posągach—najtrwalsze pomniki im się stawia, lecz przez wczucie się i wmyślenie w ich wzniosłego ducha, przez stałe obcowanie z nimi, przez otwarcie dusz własnych, izby w płomiennej miłości, w najgłębszej treści dusz naszych własnych—nieśmiertelną chwałę i trwanie wieczyste zyskali. I dla tego uroczystość dzisiejsza niech nie będzie czemś oderwanem od naszego jednostkowego życia, niech będzie wiążącem się z niem zbiorowem wspomnieniem o pieśni—Maryi Konopnickiej.

Wspomnienie to nie o zawrotnych lotach Ikara i szczytach „kędy przed wzrokiem, wpatrzonym w wszechświaty, ziemia z swą nędzą tak blednie i ginie jak tęcz mdlejące szkarłaty" i nie o ciszy, gdzie „duch ukojon oddechem wieczności zaledwo czuje i zaledwo słyszy namiętne słowa ludzkości", lecz o ptaku zranionym, co krąży „nizko nad ziemią—tą, co w bólach kona", łowi czujnem uchem najcichsze nawet poszepty i w śpiew własnego serca je przelewając, staje się głosem przeogromnym umiłowanej ziemi.

* *

Dusza twórcza tej pieśniarki-bohaterki zbudziła się w chwili, kiedy światem niepodzielnie rządził rozum, gdy panowały teorye zapominające o żywym człowieku, posługujące się jego pojęciem, jako znakiem wygodnym do wysnuwania harmonijnych, lecz tchnących martwotą gmachów myślowych! Jak chłodna tarcz księżyca — przyświecała ludzkości stworzona przez mędrców wizya ludzkości rozumnej i sytej, pogodnej i szczęśliwej, opływającej w dostatki, ale oderwanej od tego, co najistotniejszą treść bytu stanowi: od groźnych potęg przyrody, od ślepych instynktów drzemiących na dnie jestestwa człowieczego. Bezkrwiste i zimne były marzenia owego pokolenia, stojącego u progu przeradzającej się w społeczność nowoczesną Polski, lecz nawet nie przeczuwającego w całej naturze polskiej przemiany, która miała się dokonać wraz ze zmianami w układzie i ustroju życia zbiorowego; a życie to pójść miało przecież naprzód z niepohamowanym pędem i wynieść niebawem na powierzchnię lud wiejski i miejski jako świadomych współtwórców bytu narodowego.

W tym pozytywistycznym nastroju społeczeństwa, wyrzekającego się wszelkiej czynnej akcyi politycznej, wytężającego całe swe siły w kierunku wzmożenia wytwórczości kraju, zalecającego oświatę jako lek na wszystkie niedomagania społeczne, potępiającego wszelkie żywiołowe wybuchy uczucia i odmawiającego nawet prawa do bytu poezyi wobec rozumnego postępu i pracy u podstaw—nieliczna drużyna pieśniarzy czuła się dziwnie samotną i wydziedziczoną.

Z nieśmiałością zdala od wrogiego im życia zbiorowego pogłębiali oni w sobie otchłań pesymistycznych rozmyślań, lub cyzelowali jedynie piękno formy, spłacając od czasu do czasu haracz wrogiemu duchowi czasu w postaci natchnień niezbyt szczerych.

Z tej samotni, w którą uszli pieśniarze, jedna Konopnicka miała śmiałość wyruszyć w świat, gdyż dusza jej bohaterska, młoda pragnęła treści przeżyć, zaczerpniętych z żywych źródeł, lejących wieczyście swe wody w nieskończoność..

Ale ta śniona rzeczywistość jakżeż inną wydała się, gdy poetka bezpośrednio z nią się spotkała, ileż drwiących, boleśnie wykrzywionych pytajników przed nią postawiła... Czemu? Dla czego? Po co? Młoda dusza pieśniarki znała najszczytniejsze marzenia romantyków, znała światła mądrości pozytywistycznych mędrców—cóż się z tem wszystkiem stało? A przecież nędza, niesprawiedliwość, gwałt, wyzysk realnie istnieją. I oto obok niepokojących, bolesnych pytań powtarzanych ustawicznie: „Czy warto"? i t. d. — na które Konopnicka daremnie szuka odpowiedzi, obok rozpacznych nawoływań:

«Ach dajcie toa, co tętnem jest stulecia—
Ja milion serc wzruszonych pieśnią dam...»

piersią natchnionej poetki wstrząsać będzie raz wraz okrzyk: „Dajcie głos wszystkim krzywdom ziemi."

Tym „głosem krzywd ziemi" staje się sama—Marya Konopnicka. W nędzy, poniewierce, ciemnocie ujrzy ona zło społeczne—ujrzy następstwo tej „przepaści" która braci dzieli na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli" i zwracając się do współbliźnich pytać będzie niespokojnie, czyśmy nic nie winni, że w izbach piwnicznych suteryn więdnie tysiące dzieci, że robotnik zmęczony całodzienną pracą idzie pić do szynku, że przez strzechę wieśniaka „deszcz w chatę przecieka, a ściany się krzywią i paczą", że „dzieci wzrastają, jak płonne te kłoski, na dzikim ugorze zbujałe wśród wioski". Jest w tych obrazach jeszcze retoryka, bo poetka śpiewa jeszcze dla ludu.

Ale niebawem przez troski i trudy wszystkich skrzywdzonych, wnikając w coraz głębsze pokłady duszy ludu i wcielając swoją własną w ten sam tryb istnienia—Konopnicka zacznie już śpiewać wraz z ludem. Dusza jej twórcza, jakgdyby odnajdzie w nienaruszonych skarbach chłopskiej piersi samą siebie—i pierś jej własna rozkołysana w rytm melodyi gminnej—nawet własne swe uczucia i myśli w rytm tejże melodyi przelewać będzie—tak, iż nie rozróżnić już czasem, gdzie poetka sama od siebie, a gdzie lud przez jej usta śpiewa:

Poszłabym ja w świat daleki
Jako idą bystre rzeki,
Jako idą bystre wody,
Do Dunaju, do swobody
Do szumiących fal,
Tylko mi cię żal
Ty chato
Pod tą lipą rosochatą,
Pod tym sadem pełnym rosy
Pod błyskami jasnej kosy,
Tylko mi cię żal!

Stopi poetka swoje żale ze skargami wieśniaczej fujarki na złą dolę i złe lata, zmiesza z głosami pól przefalistych, lasów przeogromnych, z szumem wód czystych i bystrych—cała jej poezya stanie się płynną, jak płynną i muzykalną cała jej natura poetycka.

Rozlegnijże się
Głosie po lesie
Po zielonej, szumiącej dąbrowie!
Ostrząśnij z rosy
Trawy i kłosy
I te głogi, co kwitną w parowie.
Przez pole przez wieś,
Rozgłosem się nieś
Aż do drogi, co idzie w kraj świata.
Niech się zasłucha
Moja dziewucha
Wodna trzcina i łąka i chata.

Z nieprzebranych skarbów tej duszy chłopskiej zaczerpnie Konopnicka wiary w własne siły, a choć troski i niepokoje nie opuszczą jej, jednak z dawnych zapytań i zwątpień wystrzelą hymny samodzielne—i zagra w nich hasło, niby surm bojowych pobudka.

A choćbyście wrośli do ziemi
Siłami wszystkiemi,
Choćby wszystkich dżdżów potoki
Poszły wam na soki
Nie wzniesiecie w górę czoła —
Gdy wiosna zawoła,
Nie wydacie duchem kwiatu
Ni sobie, ni światu.
— Bez miłości, bez zapału
— Bez czci ideału.

Dotychczas talent Konopnickiej był prawie wyłącznie słuchowym, brakło jej jeszcze: wyrazistości i plastyki, ale przez obcowanie z przyrodą i kulturą Włoch nabrała ona zdolności widzenia opiewanych barw i kształtów. Pieśń jej staje się spiżową i piękną w swej wyrazistości, jak rzeźby antyczne, a zagłębienie się w biblię niesie ten majestatyczny tragizm, który występuje w całej pełni w ostatniem jej wiekopomnem dziele—wielkiej epopei chłopskiej — Panu Balcerze w Brazylii.

Jak Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" rzeszą szlachecką, tak Konopnicka lud wiejski uczyniła bohaterem swego eposu. Oderwany od pnia rodzinnego, idzie on przez morza i lądy — bo nędza go pędzi z gniazd ojczystych. Stacza walkę nie tylko z dziewiczą puszczą brazylijską, lecz i z tęsknotą, co za nim bieży, tęsknotą za innymi lasami i polami, pozostawionymi za dalekim oceanem.

Doma chcę...
Bom naród—oracz bez brony, bez pługa,
Bom naród—kowacz bez kuźni i młota,
Do strzechy żytniej jestem ntęskniony,
Jako do matki ubogiej sierota.
Nieś że mnie teraz skrzydłami czteroma
Śródniebnych wichrów twoich! Ja chcę doma!

I nadejdzie wreszcie chwila, gdy pierś łkań nie wstrzyma i lud, ten smutny wygnaniec pociągnie z powrotem przez puszcze dziewicze, piaski gorące—ku tej Dalekiej, a tak Upragnionej, jak klucz strudzonych żórawi, zawodząc żałośną spowiedź:

O ziemio polska, spowiadam się tobie!
. . . .
Nie miłowałem, jakom miał miłować,
Alem cię przedał, jak Judasz za myto...
Nie bojowałem, jakom miał bojować,
Za ciebie, coś jest na Krzyżu przybitą..
Nie zachowałem, co miałem zachować...
Zdradziłem chatę, lipami nakrytą,
Która chowała mnie, jak matka syna
Zdradziłem!... Moja wina!... Moja wina!

To jest końcowy i najwyższy akord — pieśni Maryi Konopnickiej.

Deklamacya.

Bardzo sympatycznie wypadła deklamacya p. Ali Knollówny, która ze zrozumieniem i uczuciem wypowiedziała „Przed sądem", a dalej pełen werwy ludowy motyw „Miesiączna ż bo noc" i „Kartkę z raptularza"; młodociani słuchacze współczuli wraz z deklamatorką smutnej doli chłopca-sieroty, samotnie stojącego „w sądzie przed kratką" i rozjaśniali się wspomnieniem o wyprawie „Króla Jana, co to po łbach bił pogana".

Nie potrzebujemy zaznaczać, że wielkie wrażenie wywarła doskonała deklamacya p. Nowackiego, artysty K. P. T. M. S, który wygłosił „Sclavus saltans", dorzucając uprzejmie jeszcze kilka bisów.

Młodziutka deklamatorka p. Wanda Rudzińska, z zadziwiającem wprost odczuciem i siłą dramatyczną wypowiedziała wiersz p. t. „Chłopskie serce" i dwa drobne urywki; głęboki ton, duża skala i czystość głosu, wyrazista twarzyczka i szczerość uczucia złożyły się na całość bardzo niepowszednią, szczególnie biorąc na uwagę młodziutki wiek interpretatorki.

P. Jadwiga Gawińska wypowiedziała z finezyą, acz trochę może przyciszonym głosem, dwa wiersze „Święta Agnieszka" i „Stara prządka", jako objaśnienie do następujących potem żywych obrazów.

Wreszcie p. Madey wypowiedział „Czuwaj strażnico", rzucone jako hasło do zebranej młodzieży.

Żywe obrazy.

Żywe obrazy podług ilustracyi P. Stachiewicza, z książki dziecinnej p. t. „Nowe latko" stanowiły prawdziwą ozdobę wieczoru. Urządzone staraniem miejscowych artystek-malarek pp. Tynowskiej i Romiszewskiej, zachwyciły poetycznym układem całą widownię, wśród której po każdem opuszczeniu kurtyny rozlegały się liczne głosy: „już? szkoda, że tak prędko, jeszcze, jeszcze!"

Śpiew.

Na część wokalną wieczoru złożyły się: śpiew p. Chmielewskiej, która z dużem powodzeniem wykonała kilka pieśni do słów Konopnickiej — p. Laymana, który swym pięknym głosem czarował słuchaczy „Stachem", „Kołysanką" i przejmującą skargą „A czemuż wy chłodne rosy padacie" — a wreszcie chór dziecinny, który niezmiernie czysto i muzykalnie odśpiewał prześliczne piosnki Z. Noskowskiego. Szkoda, że tak szczupła garstka dzieci w nim uczestniczyła i że tego rodzaju produkcyi w Kijowie częściej nie słyszymy.

Na zakończenie tenże chór wykonał kantatę p. Ryba, profesora miejscowej szkoły muzycznej, specyalnie na ten obchód skomponowaną.

Licznie zebrana młodzież z zapałem oklaskiwała wszystkie numery programu i o godzinie $9^1/_2$ z żalem opuszczała salę „Ogniwa". Sekcyi pedagogicznej Koła Kobiet należy się wdzięczność prawdziwa za urządzenie wieczorku dla uczczenia Tej, która w książkach swoich niejednokrotnie złożyła dowody pamięci o młodzieży, w której widziała budowniczkę przyszłości Narodu.

Bez maski.

Ogólne zebranie T-wa kasy emerytalnej pracowników rolnych i rolniczo-przemysłowych...

Ma się to odbyć dzisiaj.

Nie wątpię o charakterze nastroju uczestników zebrania i wogóle członków tej instytucyi, do której bez ckliwej banalności nie można zastosować przymiotników —„dobra", „piękna", „szlachetna", lub „pożyteczna"—bo jest to instytucya przedewszystkiem *niezbędna* i *konieczna*, bo bez niej żadne prawidłowo zorganizowane społeczeństwo wogóle, a nasze kresowe w szczególności obejść się nie może...

Wiemy wszyscy na jak nikczemnie kruchych podstawach opiera się byt codzienny naszych oficyalistów prywatnych.., Dopóki sił i zdrowia—idzie to jako tako... Gdy przyjdzie atoli starość — do domu wpełza bieda; gdy przychodzi śmierć—wówczas kataklizm, dosięgający rodzinę zmarłego pracownika, przybiera kształty pod względem fizycznym straszne, pod względem moralnym—potworne.

Oto dokument „z życia", leżący przedemną w postaci listu do redakcyi.

„W jednej z cukrowni na Podolu w ciągu *dwudziestu siedmiu lat* pracował na stanowisku buchaltera. W ciągu 27 lat był znany, jako pracownik uczciwy, zdolny i wytrwały, jako wierny stróż dobra i mienia tego, komu pracę swoją oddawał. Wreszcie zaniemógł i umarł zostawiając chorą matkę, żonę i czworo drobnych dzieci. Naturalnie pobierając 97 rb. gaży miesięcznej, nie pozostawił po sobie nic oprócz premiówki w dniu jubileuszu 25-letniego otrzymanej, a jedynym sposobem do życia jest dzisiaj dla usuniętej natychmiast z zajmowanego lokalu rodziny — trzydziestorublowa gracya miesięczna przez właściciela cukrowni wdowie po zmarłym wyznaczona".

Szanowny nasz korespondent pisze, że jest to fakt szary, a jednak pełen zgrzytu...

Ja dodam, że ów „zgrzyt" staje się niemal przeraźliwym, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że nie zawsze właściciele wyznaczają nawet trzydziestorublową gracyę... i że najczęściej uhonorowany jubilat po kilkunastoletniej ciężkiej i wyczerpującej pracy zostawia rodzinę —*na łasce* społeczeństwa.

A *łaska* jest to rzecz i niepewna i — poniżająca, zależy od „szczęścia" i—znieprawia.

Na pytanie, co czynić, odpowiedź jest jedna:

W dzisiejszym ustroju społecznym, jedynym sposobem wyjścia — niezawodnym i godność ludzką nie pomniejszającym jest samopomoc, do której rozwoju nawoływać i której dopomagać winniśmy wszyscy.

Kijowska kasa emerytalna po dwuletniej zaledwie egzystencyi, już dzisiaj stoi na krzepkich podstawach dzięki niestrudzonym wysiłkom swoich założycieli i kierowników. Rozum i opatrzna troska o przyszłość każe, aby rozwijała się coraz pomyślniej, zyskując opiekę i poparcie — *wśród pracodawców* i ludzi bezpośrednio w jej istnieniu zainteresowanych.

Czarny Jegomość.

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Wybory z cyr. bulwarowego.

Dziś wybory z cyr. bulwarowego. Na pierwszych wyborach w tym cyrkule do rady zostali wybrani tylko kandydaci postępowi, w ich liczbie—jeden polak. Obecnie pozostaje wybrać jeszcze 3 radnych i 1 zastępcę. Jeśli wyborcy i dziś zechcą równie solidarnie stawić się na wybory, bez wątpienia stronnictwa postępowe znowu odniosą zwycięstwo. Zwracamy uwagę wyborców polaków, że na podanej poniżej liście kandydatów figuruje jeden kandydat polski, który przedewszystkiem może liczyć na poparcie polaków, a tych jest w cyrkule bulwarowym tyle, że mogą oni z łatwością przeważyć szalę zwycięstwa na swą stronę.

Liczba kandydatów „nowodumskich" przedstawia się, jak poniżej:

Pp.: 1) *Buszman* Mikołaj syn Mikołaja, inż. komunikacyi, 2) *Wizental* Józef syn Aleksandra, kupiec, 3) *Kodżak* Dawid syn Salomona, adwokat, 4) *Marcinczyk* Adolf syn Adolfa, właściciel kamienicy i 5) *Rastropowicz* Michał syn Mikołaja, właśc. kamienicy.

Przypominamy wyborcom polskim, że tylko wskazanym w liście kandydatom należy położyć gałki wyborcze na prawo, wszystkim innym zaś — obowiązkiem każdego wyborcy polaka jest położyć gałki na lewo.

Karty wejścia można odebrać w godzinach 11—2 w ratuszu, później będą one wydawane od godz. 6—6 i pół. Ponieważ jednak podczas ubiegłych wyborów były wypadki, że osoby, które odłożyły odebranie kart wejścia do wieczora, spóźniły się i straciły prawo udziału w wyborach, radzimy naszym wyborcom dokonać tego w godzinach południowych.

Wybory rozpoczynają się punktualnie o godz. 7 ej. Ze względu na możność spóźnienia się oraz ewentualną potrzebę naradzenia się przed wyborami, należy stawić się do ratusza o godz. $6^1/_2$, najwyżej $6^3/_4$ wieczorem,

Każdy wyborca, bez względu na to, czy brał już udział w wyborach, czy też nie — musi odebrać kartę wejścia na nowo. Na wszelki wypadek należy mieć przy sobie legitymacye osobiste. Natomiast pełnomocnicy, opiekunowie, przedstawiciele Towarzystw i Spółek oraz wogóle osoby, głosujące w zastępstwie, które brały udział w pierwszych wyborach, na wyborach uzupełniających nie potrzebują składać powtórnie legitymacyi zastępczych.

Oto są główne przepisy, które należy wykonać przed wyborami. Głównym natomiast warunkiem jest — przyjść na wybory i wziąć w nich udział, głosując karnie i solidarnie na wskazanych kandydatów.

Wybory z cyr. pałacowego.

Wczorajsze wybory z cyrk. pałacowego dały następujące rezultaty: Na głosowaniu rannem stawiło się 95 osób z 98 głosami. Głosowano na 2 listy: Na jednej z nich znajdowały się nazwiska pp. H. Mozerta, P. Zdrojewskiego jako kandydatów na radnych oraz p. Szlejfera — kandydata na zastępcę. Druga lista różniła się od pierwszej tem, iż zamiast p. Zdrojewskiego proponowano tam p. Borowika. Zmiana ta nastąpiła na żądanie nacyonalistów, któremu w tym razie po wyborach na radnego, p. Demczenko, leader nacyonalistów okazał się powolny. Oprócz tego podano jeszcze nazwiska kilku innych kandydatów, otrzymali jednak oni zaledwie po parę propozycyi.

Rezultaty głosowania kartkami okazały się następujące: p. Mozert otrzymał 84 głosy, p. Borowik 59, p. Zdrojewski 72 i p. Szlejfer 82.

Tymczasem wśród wyborców zaczynają krążyć pogłoski, iż między kupcami nastąpiło rozstrzelenie głosów, że nie chcą oni popierać swego kandydata Borowika, zamierzając wysunąć inne kandydatury. Wywołuje to wielkie zaniepokojenie wśród przywódców partyi, p. Demczenko agituje zawzięcie, pomaga mu Baskakow, wieczorem śpieszy w sukurs sam A. Sawenko. Po długiej a mozolnej pracy burzę zażegnano i, jak to pokażą rezultaty głosowania, doszło do porozumienia.

Na głosowaniu największą ilość głosów otrzymuje p. Borowik (66 — 58), potem p. Mozert 65 — 59. P. Zdrojewski został zabalotowany 49 — 75 głosów.

Rozpoczyna się balotowanie na zastępcę. Tu chwilowi sprzymierzyńcy p. Demczenki wymawiają mu posłuszeństwo i zarzucają czarnemi gałkami jego kandydata, b. radnego, Szlejfera, wystawiając natomiast szereg swoich. W rezultacie po 8 balotowaniach nie wybrano nikogo i cyrkuł pałacowy pozostał bez zastępcy.

W I-szem balotowaniu otrzymano następujące wyniki: pp. De Witt otrzymał 19—96 głosów, Jindrzyszek 38 — 77, H. Szlejfer 57 — 58, E. Romanczuk 33 — 82, P. Krutikow 29 — 86, A. Fiałko 27 — 88, S. Szestakow 20 — 98, P. Zdrojewski 48 — 67.

W drugiem głosowaniu: pp. E Kalif 20 — 86, T. Zienczenko 25 — 81, A. Michalski 33 — 73, F. Krauze 24 — 82, W. Baskakow 41 — 65, M. Popow 36 — 70, L. Zdrojewski 44 — 62.

Wreszcie w ostatniem głosowaniu br. Ikskül von Hildenband 50 — 52, A. Bukowiński 42 — 60, G. Deuc 25 — 77, M. Tairow 22 — 78.

W wyborach wieczornych brało udział 102 wyborców ze 106 głosami.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 14 (27) Dyoskora i Herona M. m.
Jutro 15 (28) Waleryana i Iryneusza M. m.

Wschód słońca godz. 8 m. 03
Zachód słońca godz. 3 m. 58
Długość dnia godz. 7 m. 55

— **Z kroniki dyecezyalnej**. Dowiadujemy się, że pierwotne rozporządzenie władzy dyecezyalnej Łucko-Żytomierskiej o przeniesieniu ks. kanonika Skalskiego na prowincyę zostało przez J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego cofnięte. Ks. kan. Skalski pozostaje nadal na tych stanowiskach, które dotychczas zajmował.

— J. E. ks. biskup Karol Niedziałkowski rozesłał do wszystkich księży dziekanów dla zakomunikowania duchowieństwu okólnik treści następującej:

„Niektórzy księża dziekani i proboszczowie gub. wołyńskiej donieśli mi, że policya zakomunikowała im cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, zabraniający duchownym katolickim nauczania języka polskiego i katechizmu, żądając na to od księży zobowiązań piśmiennych.

„Po zebraniu, gdzie należy, wiadomości okazało się, że żądano od księży podpisu nie jako zobowiązania się, lecz tylko jako dowodu, że cyrkularz ów przeczytali; ten ostatni nie zawierał nic nowego, jedynie tylko przypominał, że prawo 1892 roku, zabraniające bez pozwolenia rządu zakładać szkoły dla nauki polskiego czytania i pisania i katechizmu, nie zostało zmienione, i że takie szkoły i teraz są wzbronione.

„Nauczania zaś samego katechizmu, jak to w naszej dyecezyi praktykuje się teraz, omawiany cyrkularz nie dotyczy i dlatego wszystko zostaje po dawnemu, o czem proszę zawiadomić podwładne duchowieństwo."

Biskup ks. Karol Niedziałkowski.
Sekretarz ks. kanonik Michał Zdanowicz.

— **Skon**. W Kamieńsku w Królestwie Polskiem zmarł dnia 12 (25) grudnia, przeżywszy lat 42, Bolesław Tomaszewski, towarzysz sztuki drukarskiej. Zmarły pracował w kilku drukarniach w Warszawie i Łodzi. Przed dwoma laty przyjechał do Kijowa, do drukarni „Dziennika Kijowskiego"; pracując w niej zasłużył sobie ogólną sympatyę i szacunek współkolegów, Zarządu Drukarni i Redakcyi „Dziennika Kijowskiego".

Niech ziemia lekką mu będzie!

— **Z teatru polskiego**. Reżyserya naszego teatru, uwzględniając życzenia publiczności, pragnącej szczerze i nieprzymuszenie zabawić się w teatrze, wystawia w nadchodzący czwartek 2 wyborne krotochwil: „Com ilium Facultatis" Fredry i „Historyę o człowieku, który wydawał pismo rolnicze" M. Twain'a. Dwie firmy, dwa wesołe utwory, które hipohondryka nawet do łez rozśmieszyć mogą na jeden wieczór.

— **Noworocznik „Jesienią"**. Przed kilku dniami ukazał się na półkach księgarskich noworocznik p. t. „Jesienią", wydany i zredagowany przez p. Bolesława Koreywę. W noworoczniku znajdujemy prócz aforyzmów i utworów naszych miejscowych poetów i literatów, cały szereg takich nazwisk, jak: Br. Chlebowski, ks. Wł. Bandurski. G. Daniłowski, L. Rydel, J. Tretiak, M. Zdziechowski, St. Żeromski, W. Sieroszewski i t. d., których wyliczać teraz nie będziemy, odkładając wszelkie szczegóły do obszerniejszego sprawozdania. Wydawnictwo artystycznie wykonane zostało w „Drukarni Polskiej" w Kijowie na doskonałym papierze, winiety, inicyały i rysunek do okładki dał p. Stanisław Trentowski, zamieszczone też zostały portrety Maryi Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej oraz reprodukcya akwareli Zofii Stankiewiczówny.

— **Podziękowanie**. Zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie za naszem pośrednictwem składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie zechcieli wziąć udział w urządzonym 11 grudnia przez Koło Kobiet wieczorze, poświęconym pamięci M. Konopnickiej a więc: panu Mostowskiemu za wygłoszenie słowa wstępnego, pani Chmielewskiej i panu Laymanowi za śpiew, paniom Gawińskiej, Knollownie i Rudzińskiej, panom Madeyowi i Nowackiemu za deklamacyę, paniom Layman, Leśkiewicz i Pereswiet-Sołtan za akompaniament, pani Cichockiej za wyćwiczenie chóru, paniom Romiszewskiej i Tynowskiej za urządzenie żywych obrazów, paniom Bobowskiej i Popielskiej za udział w takowych, p. Kerntopf za użyczenie fortepianu i firmie Flora za rośliny do dekoracyi.

— **Z uniwersytetu**. Jak już donosiliśmy, zarząd uniwersytetu kijowskiego po porozumieniu się z członkami profesorskiego sądu dyscyplinarnego postanowił nie zarządzać żadnych środków represyjnych względem studentów, którzy brali udział w zaburzeniach w listopadzie i początkach grudnia roku bieżącego a także nie oddawać ich pod sąd dyscyplinarny.

Obecnie wobec komunikatu rządowego o zajściach w wyższych zakładach naukowych i propozycyi rady ministrów, aby do osób, winnych zakłócenia pokoju i prawidłowego biegu zajęć w wyższych zakładach naukowych zastosowano surowe środki represyjne, rozpatrywanie kwestyi jakie zastosowane zostaną środki względem uczestników wieców w uniwersytecie kijowskim zostało odroczone do czasu otrzymania odnośnych wskazówek od ministerstwa oświaty.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego**. Podkomisya, składająca się z pp. K. Rościszewskiego, Molskiego i Presnuchina, a wyłoniona przez komisyę organizacyjną sekcyi gorzelanej przy T-wie rolniczem, obecnie zakończyła swe prace przygotowawcze i przesłała do zarządu T-wa memoryał, uzasadniający potrzebę utworzenia sekcyi gorzelanej dla gub. kijowskiej. Memoryał zakończony jest prośbą o zwołanie zebrania komisyi organizacyjnej na d. 15 stycznia 1911 r.

— **Zjazd Tow. spożywczych**. Dnia 15 grudnia odbędzie się w Białej Cerkwi zjazd przedstawicieli Towarzystw spożywczych okręgu białocerkiewskiego. Program zjazdu obejmuje: sprawozdanie instruktora kijowskiego związku Towarzystw spożywczych o stanie handlowym towarzystw spożywczych; rozpatrzenie projektu otwarcia w Białej Cerkwi agentury kijowskiego związku Towarzystw spożywczych dla zakupów hurtowych; ubezpieczenie budynków i towarów Towarzystw spożywczych i wiele innych.

— **Nominacya**. P. Leon Rogoziński został mianowany członkiem berdyczowskiej komisyi urządzeń rolnych.

— **Walka z epidemią**. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż nie widzi przeszkód, aby ziemstwo kijowskie, oprócz 65,000 rb., asygnowanych dotychczas, przeznaczyło jeszcze 15,000 rb. z zapasowych sum budżetu ziemskiego na walkę z tyfusem plamistym i cholerą.

— **Pobyt Wielkiego Księcia**. Wczoraj Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz zwiedził kijowską szkołę wojskową.

— **Na byłych uczni szkoły winnickiej**. Dziś od godz. 4 do 12 w nocy odbędzie się w teatrzyku Sztremera (Kreszczatyk wprost Proreznej) szereg seansów kinematografu, z których cały dochód czysty przeznaczony jest na rzecz niezamożnych studentów politechniki kijowskiej, b. uczni szkoły realnej winnickiej.

— **Wkroczenie policyi**. Onegdaj policya wkroczyła do mieszkania studenta Zielińskiego (Funduklejowska 52), gdzie zastała siedmiu studentów. Nazwiska obecnych spisano i sporządzono protokół.

— **Na Dnieprze**. W ciągu ostatnich dni lody na Dnieprze pod Kijowem zupełnie spłynęły. Z góry rzeki kra również przestała płynąć. Wobec tego od dwu dni wznowiono komunikacyę parostatkową między Kijowem i słobódkami Nikolską i Przedmostową. Wczoraj kursowały już dwa parostatki.

Pomiędzy Kijowem i wyspą Truchana komunikacya odbywa się bez przerwy. Kursuje jeden parostatek towarzystwa i kilkanaście łodzi.

OSOBISTE.

— Prokurator kijowskiego sądu okręgowego Kukuranow wyjechał do Peteraburga.

— WYBUCH. Wczoraj na łące, znajdującej się przy ul. Meżygorskiej, w obecności władz sądowych, policyi i urzędników wydziału artyleryi zniszczono dziesięć nabojów dynamitowych, znalezionych podczas aresztowania bandy złoczyńców w mieszkaniu Potapenko (ul. Syrecka 57). Wybuch był tak silny, że zamienił w proszek kamień, którym przykryto naboje, a z znajdujących się w pobliżu desek pozostały tylko drzazgi.

— ARESZTOWANIE. Reprezentant T-wa achtyrskiego młyna parowego Rachlin padł ofiarą malwersacyi uprawianych przez swego agenta D. Gratika, który sprzedawał frachty na mąkę i fałszował weksle. Wczoraj D. Gratika aresztowano.

— W SPRAWIE POBICIA STUDENTA M. KOZIULINA. Wskutek pobicia studenda M. Koziulina przez stójkowego Miroszenkę N. 439, policmajster wyjścia rozporządzenie zbadania całego zajścia. Świadectwo lekarskie oraz cały szereg innych faktów do wodzą, że zeznania poszkodowanego są zgodne z prawdą. Podczas badania sędziemu śledczemu oświadczono, że policya w cyrkule pleskim odmówiła sporządzenia protokółu.

— W SPRAWIE ARESZTOWANIA W MIESZKANIU BLANKMANA. Aresztowany onegdaj w mieszkaniu adwokata Blankmana młody mężczyzna, który zbierał ofiary na przestępców politycznych, okazał policyi bilet żołnierski, wydany na imię Neftala Smolańskiego. Według przypuszczenia policyi dokument ten jest albo sfałszowany, albo należy do kogo innego.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj zrana na Besarabce spadł z rusztowania T. Fratkin. W stanie nieprzytomnym, z pękniętą czaszką odwieziono go do szpitala. Na ul. Aleksandrowskiej szewc Bielenko upadł, łamiąc sobie prawą nogę. Poszkodowanego «Pogotowie» odwiozło do szpitala.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj na ul. Basejnej J. Majorow ranił w bójce nożem Łukjanenkę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr 82 przy ul. Nabereżno-Peczerskiej zmarł nagle robotnik Zaśkin. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Dn. 12 grudnia złodzieje, chcąc się dostać do sklepu bławatnego Twerdochlebowa i Dikoja (przy rynku Peczerskim) wtargnęli do suteren znajdujących się pod sklepem i zaczęli tam wiercić otwór w suficie. W robocie ktoś im w dozniu przeszkodził, ponieważ zbiegli, pozostawiając wiele narzędzi złodziejskich.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania E. Kowala (ul. M.-Dorogożycka Nr 6) skradziono 5 paltotów wartości 150 rb. W domu Nr 11 przy ul. Szczekawickiej zrabowano z kilku strychów bieliznę. W domu Nr 62 przy ul. Złotoustowskiej okradziono sklepik kolonialny A. Ławrinowicza. Przy ul. Kudriawskiej Nr 53 z mieszkania Skcjbieda skradziono rzeczy wartości 100 rb.

— GRABIEŻE. Dn. 12 grudnia koło lasu miejskiego i bandytów dokonało zbrojnego napadu na przejeżdżającego Niegodenkę i zrabowało mu pieniądze. Na D. Wale banda «chuliganów» ograbiła B. Kozarewskiego, przybyłego z Czarnobyla. Jeden z bandytów został ujęty; jest to niejaki S. Chodziak, znany w świecie złodziejskim pod przezwiskiem «Sławy».

Z SĄDÓW.

Art. 129.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę pom. adw. przys. Sergiusza Diżura, oskarżonego o wydanie książki Kautskyego «Perspektywy rewolucyi» (1 i 2 p. art. 129 nowego kodeksu karnego).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Bronił oskarżonego adw. przys. Leszcz.

Po przesłuchaniu świadków izba skazała p. Diżura na 1 rok i 6 miesięcy fortecy z zaliczeniem 1 roku kary odbytej przez oskarżonego z wyroku tejże izby sądowej w innej sprawie.

KRONIKA POLSKA.

— **Sprawa ks. Zienkiewicza.** Po raz czwarty przed sądem okręgowym stanął w Humeniu ks. Zienkiewicz, proboszcz uzdzieński. Obok niego na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Wacław i Zofia Miałkowie, z których żona została oskarżoną o to, że będąc prawosławną przeszła na katolicyzm bez pozwolenia władzy gubernialnej i że dwóch synów i córkę ochrzciła według obrządku katolickiego. Mąż—o współudział w przestępstwie, a ks. proboszcz o dopełnienie chrztu katolickiego na prawosławnych. Sąd skazał Zienkiewicza na usunięcie od obowiązków proboszcza w ciągu jednego roku i 300 rb. grzywien, z zamianą ich na 2 miesiące aresztu; Wacław Miałko skazany został na ½ roku twierdzy, zaś jego żona na 3 miesiące aresztu.

— **Narady ludowców.** W piątek w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego odbyły się obrady rady naczelnej stronnictwa ludowego. Na wstępie p. Stapiński, omówiwszy obecną sytuacyę polityczną w Wiedniu, oraz stanowisko stronnictwa ludowego wobec wypadków w Kole polskiem i w stosunku do innych stronnictw politycznych, zwalił całą odpowiedzialność za intrygi, przeszkadzające skonsolidowaniu się Koła polskiego na konserwatystów, którzy zdaniem p. Stapińskiego pragną skompromitować ludowców i demokratów, aby udowodnić, że konserwatyści są jedynie zdolni do kierowania polityką kraju i narodu. Z tego względu, jako środek obronny, podał p. Stapiński sprzymierzenie się wszystkich grup demokratycznych. Po dyskusyi przyjęto rezolucyę d-ra Bardla tej treści: „Pragnąc zapobiedz szkodliwym dążnościom konserwatystów w Kole polskiem, Wydział rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadcza się za nawiązaniem przez posłów P. S. L. rokowań, celem doprowadzenia do przymierza żywiołów demokratycznych w Kole polskiem. Posłom ludowym pozostawia się wolną rękę w wyborze dróg i środków działania w tej sprawie.

— **Sprawa o konfiskatę kalendarza Mińskiego z roku 1909.** P. Józef Sławiński, b. wydawca „Straży imienia Maryi", w swoim czasie został skazany administracyjnie za wydanie kalendarza mińskiego na rok 1909 na 1½ miesiąca aresztu, po wyjściu z którego rząd gubernialny wytoczył mu proces kryminalny o wydawnictwo kalendarzy podburzających ludność przeciwko istniejącemu ustrojowi państwowemu. Kalendarz uległ konfiskacie i w ciągu 1 i pół roku odbył kilkakrotne podróże z cenzury wileńskiej do warszawskiej i z powrotem. W tych dniach p. Sławiński został powiadomiony, że sprawa zostaje umorzoną, wobec czego zwrócono mu 500 rb. złożonej przezeń kaucyi. Lecz kto zapłaci mu 1 i pół miesiąca siedzenia, jak to widać obecnie niesłusznego, kto mu zwróci koszty skonfiskowanego kalendarza?

— **Konkurs.** Komitet budowy pomnika Franciszka Smolki rozpisuje za pośrednictwem Koła architektów polskich we Lwowie konkurs na projekt pomnika Franciszka Smolki. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 maja 1911 r. Warunki, program i plan sytuacyjny placu Smolki otrzymać można we Lwowie „Koło architektów" Tow. politechniczne Zimorowicza 9.

— **Katedra germanistyki we Lwowie.** W najbliższych czasach obsadzoną ma być katedra germanistyki w uniwersytecie lwowskim po znanym biografie Hebbla, dr. Ryszardzie Maryi Wernerze, który we Lwowie przez 25 lat wykładał literaturę niemiecką. Pisma wszechniemieckie, a specyalnie «Der Getreue Eckart», podnoszą straszny krzyk, iż niemcom dzieje się krzywda, gdyż senat uniwersytetu lwowskiego pragnie katedę języka i literatury niemieckiej obsadzić przez uczonego polskiego. Wiedeńskie ministerstwo oświaty jest, jak pisze «Getreue Eckart», wrogo usposobione wobec niemców, więc niema co o tom myśleć, aby zapobiegło «krzywdzie», jaką wszechnica lwowska chce wyrządzić uczonym niemieckim.

— «**Przewodnik antykwarski**». «Przewodnika antykwarskiego», dwutygodnika dla bibliofilów i zbieraczów, wychodzącego w Warszawie (ul. Mokotowska 54) pod redakcyą M. Rolikowskiego, wyszedł zeszyt I-szy i zawiera: Józefa Weyssenhoffa: «O zbieraczu polskim» «Biblioteka prezydenta Zakrzewskiego», «Kronika» (bardzo poważnie i umiejętnie prowadzona). «Artykuły historyczne, literackie i artystyczne w pismach codziennych polskich», «Katalogi antykwarskie», «Korespondencye» i t. d.

— «**Świat Słowiański**», wychodzący w Krakowie, w wszyciężza grudzień zawiera: «Lew Tołstoj» przez prof. dr. Maryana Zdziechowskiego; «Uwaga o czechach w Raciborskiem» przez J. K. Maćkowskiego: «Milij Aleksiejewicz Bałakirew (1837—1910)» przez dr. Adolfa Chybińskiego: Towarzystwo miłośników narodu polskiego w Lublanie; Kluby czeskie a słoweński. W rubrykach stałych: obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

OFIARY.

—oo—

W redakcyi »Dziennika" Kijowskiego« złożyli:

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. Władysławostwo Morgulcowie pamięci ukochanego syna Józia w 1-sza bolesną rocznicę śmierci 15 rb.

Na ciepłe ubranie dla biednych dzieci przy Tow. dobr.: pp. Władysławostwo Morgulcowie, pamięci ukochanego syna Józia w pierwszą bolesną rocznicę śmierci 15 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: pp. inżynier Woszczyński 10 rb., Zofia Horodecka z Sosnówki 5 rb., Kazimierz Poniatowski 1 rb., Luluś i Staś M. zamiast podarunku na gwiazdkę od babuni 2 rb., Kamila Grochowalska, zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych 2 rb.

Dla sparaliżowanej J. M., która dotychczas pracą mozolną zarabiała na kawałek chleba, a dziś przez utratę mowy i władzy w prawej ręce i nodze przykuta została do łóżka bez żadnych środków do życia: pp. Straszyńska i Z. Lisowska 10 rb.

Na Tow. dobroczynności: pp. Sabina Dynowska 5 rb. Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Alfonsyna i Piotr Żmigrodzcy 2 rb., Amelia i Tadeusz Wasilkowscy 2 rb.

Na najbiedniejszych: pp. M. i B. Dobkiewiczowie, pamięci ukochanej córki Konstancyi, 3 rb.

Na nędzę wyjątkową: p. Sabina Dynowska, zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych 1 rb.

Na biednych do uznania administracyi »Dzien. Kij.« p. K. Rościszewski 50 kop.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Podukcya cukru. Biuro wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników otrzymało od cukrowników następujące dane co do spodziewanej ilości buraków i produkcyi cukru podczas kampanii bieżącej na dzień 25 listopada.

Okręg południowo-zachodni 144 cukrownie (gubernie: kijowska, podolska, wołyńska, besarabska i chersońska): spodziewana ilość buraków—447,197.000 pudów; spodziewana produkcya cukru—65,411,300 pudów, pozostawało na d. 1 września w produktach—755 695 pudów; ogólna spodziewana ilość cukru w kampanii bieżącej 66,166,993 pudów.

Okręg centralny (gubernie: kurska, połtawska, charkowska i czernihowska): 61 cukrowni: buraków—237,768,400 pudów, cukru—35,170,200 pudów; pozostawało 267,723 pudów; ogółem cukru — 35,437,923 pudów.

Okręg wschodni (gubernie: woroneska, orłowska, tambowska i tulska) 15 cukrowni: buraków—29,050,400 pudów, produkcya cukru—3,966,500 pudów; pozostawało na d. 1 września r. b. w produktach—39,753 pudów; ogólna ilość cukru w kampanii—4,006,253 pudów.

Królestwo Polskie (49 cukrowni): spodziewana ilość buraków—87.767,100 pudów, spodziewana produkcya cukru—12,162,400 pudów, pozostawało na 1 września—357,693 pudów; ogólna ilość cukru w kampanii tegorocznej—12,520,093 pudów.

Ogółem we wszystkich 275 cukrowniach państwa spodziewana w dn. 25 listopada ilość buraków — 801,782,900 pudów, przerobiono z nich 607,205,690 pudów, spodziewana produkcya cukru—116,710,400 pudów, pozostawało w d. 1 września 1910 r. w produktach, wzamian których odliczono cukier produkcyi bieżącej—1,420,867 pudów; ogólna spodziewana ilość cukru w kampanii bieżącej—118,131,267 pudów.

Kijowska giełda mięsna. W ubiegłym tygodniu dostawiono na rynek kijowski 127 wołów, 631 krów, 21 jałówek, 1103 wieprze; ubito: 153 woły, 758 krów, 21 jałówek, 1426 wieprzów. Cena wołu 60 — 118 rb., krowy 50 — 92 rb., jałówki 22 — 50 rb. Pud mięsa wołowego 5 r. 60 kop.—6 rb., krowiego 4 rb. 60 k. - 5 rb., wieprzowego 6 rb. — 6 rb. 40 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 5 pudów. Przeciętna cena wołu 95 rb., krowy 70 rb., jałówki 30 rb., wieprza po 6 rb. 20 kop. za pud żywej wagi.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24^{1}/_{2}$ — 25 rb., cegła biała $25^{1}/_{2}$ — 26 rb., cegła międzygórska $5^{1}/_{3}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop., wapno 22 — 35 kop., kreda 12 — 30 kopiejek.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: węgiel pud 22 — 24 kop., antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: węgiel pud 28 — 33 kop., antracyt 30 — 35 kop.

Spirytus: zbożowy za 40% — $80^{1}/_{3}$ kop., rektyfikowany z 40% — 93 kop.

Worki. Jutowe do cukru — pud 9 rb. 40 kop., takież do mąki — pud 10 rb.

Drzewo: brzozowe za sążeń 26 — 28 rb., olchowe 25 — 26 rb., sosnowe 22 rb.

Produkty naftowe. Nafta — pud 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop. Benzyna 4 rb. 60 kop., oleonafta 1 rb. 75 — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Ostatnie wiadomości.

Protest. Niemiecki minister spraw zagranicznych, Kiderlen Waechter za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Lizbonie przesłał rządowi portugalskiemu notę, w której protestuje przeciw zapowiedzianemu wydaleniu misyonarzy niemieckich z kolonii portugalskich. To samo zrobił także austryacki minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal.

Obywatelstwo honorowe. Kramarz otrzymał obywatelstwo honorowe Pragi. Wszystkie miasta czeskie mają iść za tym przykładem i nadać Kramarzowi swoje obywatelstwa honorowe,

Tarnowska umierająca. Przebywająca w więzieniu weneckiem „Guidella" hr. Tarnowska, ciężko zasłabła. Operacya okazała się niezbędną W tym celu chorą przewieziono z Wenecyi do Genui, gdzie umieszczono ją w szpitalu więziennym. W sobotę Tarnowska przyjęła ostatnie Sakramenty św.

Węgry i następca tronu. Wszystkie dzienniki węgierskie wzywają ludność do uroczystego przyjęcia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podnosząc, że przybycie arcyksięcia jest zwrotem w jego stosunku do Węgier i wogóle dniem historycznym dla całego węgierskiego narodu.

Z krainy bojaźni Bożej. Z Berlina donoszą: T. zw. proces mielżyński przeciwko pastorowi Breithauptowi, dozorcy Engelsowi i stróżowi Wróblowi, oskarżonym o torturowanie dzieci w szkole, dał straszny obraz zdziczenia i barbarzyństwa, mąk i prześladowania, stosowanego przez pruskich pedagogów.

Zakład w Mielżynie, ufundowany przez hakatystów, celem wychowywania kolonistów niemieckich na ziemi polskiej, był istnem piekłem. Bito wychowańców, katowano, znęcano się nad nimi.

Gdy chodziło o ukaranie za jakieś przewinienie chłopca, nazwiskiem Manthe, przywiązano chłopca do drzewa, obnażono i pastor Breithaupt zakomenderował:

— Dwieście batów.

Posypały się razy na ciało skazańca; trzech pomocników pana pastora biło chłopca po plecach, po nogach, po głowie, gdzie trafiono.

Chłopiec zemdlał; wówczas pastor Breithaupt kazał nań wylać kubeł wody, poczem rozciągnięto go na stołku i wliczono mu resztę plag, a związawszy następnie z rozkazu pana pastora chłopcu nogi i ręce łańcuchem, wrzucono do piwnicy, gdzie siedział dni kilka o chlebie i wodzie.

Widział to drugi wychowanek, Ruppert, zląkł się i chciał uciec. Zamiar spostrzeżono i dozorca Engel dał mu jednego dnia plag 50 a nazajutrz pastor Breithaupt— kułaków tyleż. Następnie bili go naprzemian pan pastor i dozorca szkolny. Udało się jednak chłopcu uciec. Przyszedł do Berlina pieszo z Mielżyna..

Sąd skazał pastora Breithaupta na 8 miesięcy więzienia i 990 marek grzywny, dozorcę Engelsa—na 3 miesiące więzienia i 760 marek grzywny, ich pomocnika Wróbla na miesiąc więzienia. Reszta oskarżonych skazana została na kary pieniężne.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Kradzież.

Warszawa. — Na dystansie Warszawa-Mińsk z wagonu pocztowego zapomocą włamania skradziono 21 pakietów wartościowych.

Zebranie rady profesorów.

Odesa.— W celu naradzenia się nad obecną sytuacyą w uniwersytecie zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady profesorów. Otrzymano od posłów do Dumy Państwowej wiele listów, w których posłowie proszą o nadesłanie im ścisłych informacyi w sprawie zajść na uniwersytecie. Do Petersburga wyjechało grono studentów w celu złożenia Stołypinowi i Kasso sprawozdania o przebiegu rozruchów.

Echa zajść odeskich.

Petersburg —„Now. Wrem." komunikuje, że wkrótce wyjedzie z Petersburga, w celu osobistego zbadania zajść w uniwersytecie odeskim i innych, wiceminister oświaty Gieorgiewskij.

Petersburg. — Interpelacya w sprawie zajść na uniwersytecie odeskim rozpatrywana będzie w środę d. 15 b. m.

Przemawiać będą pomiędzy innymi posłowie Gegeczkori, Milukow, Puryszkiewicz i Markow. Dyskusya, prawdopodobnie, potrwa przez czas dłuższy.

Petersburg.—Wyjechał do Odesy poseł Nikolskij. Po jego powrocie kadeci odbędą naradę w sprawie interpelacyi, dotyczącej zajść na uniwersytecie odeskim.

Odesa. — Rada profesorów uniwersytetu postanowiła przerwać wykłady w bieżącym semestrze i pozwolić na składanie egzaminów.

Odesa. — Rada profesorów wyższych żeńskich kursów nie dopuściła do egzaminów 186 słuchaczek, które brały udział w wiecu dn. 8 grudnia. Wobec tego słuchaczki nie przejdą na wyższe semestry.

Petersburg.—Przybyli tutaj delegaci odeskiego związku „akademickiego" w celu złożenia sprawozdania przed posłami z prawicy o zajściach na uniwersytecie odeskim. Delegaci oskarżają o wywołanie rozruchów postępową młodzież.

Po naradzie posłowie z prawicy postanowili wnieść do Dumy Państwowej interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie odeskim.

Nieprawdopodobna pogłoska.

Petersburg. — Obiegają pogłoski, że na miejsce ustępującego jakoby ministra oświaty Kasso mianowany zostanie poseł Wł. hr. Bobrinskij.

Senat i Dumbadze.

Petersburg.—Senat zażądał od generała Dumbadze nadesłania wyjaśnień w sprawie wytoczonych przeciwko niemu powództw przez kapelmistrza Abakumowa i żonę adwokata Słonicką.

Dumbadze nadesłał wyjaśnienie, lecz nie opłacił podatku stemplowego. Senat zwrócił Dumbadzemu jego wyjaśnienie, prosząc o zaopatrzenie go w marki stemplowe.

Wówczas Dumbadze, zaopatrzywszy swe wyjaśnienia w komentarz: — „Nie otrzymuję pieniędzy na rozchody kancelaryjne, wobec czego nie mam zamiaru naklejać marek.

„Skarga nie przezemnie została wniesioną. Niechaj więc płacą oskarżyciele lub skarb państwa" — odesłał je znowu do senatu.

Prezes departamentu kasacyjnego, wychodząc z założenia, iż komentarze tego rodzaju są niedopuszczalne, zwrócił się do ogólnego zgromadzenia z prośbą wskazania Dumbadzemu na jego niezgodne z prawem postępowanie.

Represye.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu, Timaszew, kazał wydalić z politechniki dwu studentów.

Petersburg. — Kriwoszein wydał rozporządzenie wydalenia z instytutu leśnego czterech studentów.

Kasso kazał wydalić jedną słuchaczkę kursów Bestużewa.

Petersburg. — Dokonano masowych rewizyi i aresztowań wśród uczącej się młodzieży.

Petersburg. — Ruchłow zwrócił się do dyrektora instytutu dróg i komunikacyi z żądaniem nadesłania mu spisu inicyatorów wiecu. Dyrektor odpowiedział, że nie może uczynić zadość żądaniu ministra, gdyż nazwiska inicyatorów nie są mu wiadome.

Wydalenie.

Petersburg — Na mocy rozporządzenia wiceministra Timaszewa wydalono z instytutu górniczego siedmiu studentów.

Muzeum imienia hr. Tołstoja.

Petersburg.—W styczniu roku przyszłego otwarte zostanie muzeum imienia Leona hr. Tołstoja. Zarząd muzeum zamierza wydać odezwę do społeczeństwa, nawołującą do składania ofiar na wykupienie Jasnej Polany.

Zjazd ogólno-ziemski.

Petersburg. — Dozwolony przez ministra spraw wewnętrznych zjazd ogólno-ziemski odbędzie się w drugiej połowie maja lub w pierwszych dniach czerwca 1911 roku. Zjazd potrwa 15 dni; weźmie w nim udział około 650 przedstawicieli ziemstw gubernialnych i powiatowych, nauczycieli ludowych, przedstawicieli Towarzystw oświatowych i pedagogów. Zjazd obradować będzie nad sprawami dotyczącemi niższego szkolnictwa ludowego i szkolnictwa zawodowego, oraz wychowania pozaszkolnego. Do programu zjazdu weszły również narady nad stosunkami panującymi pomiędzy instytucyami ziemskiemi a rządowemi.

Kara prasowa.

Moskwa. — Naczelnik miasta skazał redaktora „Russk. Wiedom." za wydrukowanie artykułu wstępnego w numerze z dn. 1 b. m. na zapłacenie kary w wysokości 500 rubli.

Ustawa uniwersytecka.

Petersburg. — Dnia 15-go b. m. narada specyalna rozpatrzy ustawę uniwersytecką.

Projekt październikowców.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej wniesiony został projekt podpisany przez 49 październikowców a dotyczący porządku rozpatrywania zwracanych Dumie przez Radę Państwa projektów praw. Projektodawcy wnoszą by dyskusya w takich wypadkach dotyczyła nie *meritum* zwracanych projektów lecz jego pojedyńczych artykułów, co do których zachodzi różnica zdań.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13-go grudnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na początku posiedzenia odczytane zostały wniesione sprawy, między innemi list ministra spraw wewnętrznych na imię prezydenta Dumy z załączeniem kopii dochodzenia w sprawie działalności nieprawnej posła do Dumy Państwowej Kropotowa, na stanowisku pisarza gminnego. Konwent seniorów proponuje, aby oddać sprawę do rozpatrzenia komisyi rugów poselskich.

Bułat zaznacza, że list ten jest dalszym ciągiem naganki, wszczętej przez rząd na posłów do Dumy, należących do opozycyi.

Sprawa stosownie do wniosku konwentu seniorów zostaje oddana do rozpatrzenia komisyi rugów poselskich.

Następnie Duma przechodzi do porządku dziennego, t. j. do debatów w sprawie niedzielnego i świątecznego odpoczynku pracowników handlowych.

Za zupełnym odpoczynkiem niedzielnym wypowiadają się *Kowalenko I* i *Predkaln*, przeciwko niemu — *Kuriakin*, *Motowiłow* i *Gulkin*.

Referent *bar. Krüdener-Struve* popiera artykuł 9 w redakcyi komisyi do spraw robotniczych.

Głosowaniem Duma odrzuca wszystkie poprawki i uzupełnienia do artykułu 9 i przyjmuje projekt prawa w redakcyi następującej: „Handel i zajęcia w zakładach, wskazanych w artykule 1, nie odbywają się zupełnie w niedziele, święta uroczyste, w pierwsze dni Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, w dzień Nowego Roku i w rocznicę uwłaszczenia włościan".

Projekty prawa o udzieleniu środków na wydawnictwo w dalszym ciągu dokumentów i listów Piotra Wielkiego oraz o otwarciu trzech szkół mierniczych przyjęto bez dyskusyi.

Referent w sprawie projektu prawa o zaprowadzeniu kanalizacyi oraz przebudowaniu wodociągów w Petersburgu *Procenko* kończy swoje obszerne sprawozdanie, rozpoczęte na posiedzeniu zeszłem.

Protopopow oświadcza, że dany projekt prawa powstał dzięki inicyatywie Dumy, która zajęła się sprawą walki z cholerą. Mówca żywi nadzieję, że projekt prawa zyska w najbliższym czasie moc obowiązującą.

Wniesiono propozycyę ograniczenia dyskusyi.

Po przemówieniu *Bobrinskiego*, który wypowiedział się przeciwko przerwaniu dyskusyi, wniosek powyższy postawiony został pod głosowanie, lecz wskutek braku *quorum* zarządzono 15-minutową przerwę.

Po przerwie wniosek odrzucono.

Kapustin, zastanawiając się nad antysanitarnym stanem Petersburga, sądzi, iż stolica państwa powinna stać się pod tym względem wzorem dla innych miast. Projekt powinien być przyjęty.

Hr. Uwarow uważa, iż niepodobna czynić zamachu na samorządne prawa miasta tylko dlatego, że obecny skład rady miejskiej nie chce wprowadzać koniecznych reform. Można osiągnąć ten cel inną drogą, mianowicie zapomocą rozwiązania obecnej rady.

Kutler sądzi, iż uzdrowotnienie Petersburga dałoby się najłatwiej osiągnąć zapomocą uzdrowienia samego samorządu miejskiego. W tym celu potrzeba rozszerzyć prawa wyborcze ludności, zamieszkującej stolicę.

Wskutek spóźnionej pory posiedzenie odłożono do środy.

Ekaterynosław. — Zebranie gubernialne postanowiło wydać każdemu powiatowi, posiadającemu organizacyę przesiedleńczą po 3,000 rb.

Moskwa.—Stowarzyszenie dzierżawców gruntów miejskich postanowiło złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana uczucia wiernopoddańcze, zaś prezesom Rady Państwa i Dumy Państwowej wyrazić wdzięczność z okazyi przyjęcia prawa o prawie zabudowania.

Kazalinsk.—D. 12 go grudnia wykoleił się pociąg wojskowy z rekrutami na kolei saksualskiej. Dwa wagony zostały zdruzgotane. Z ludźmi wypadków nie było. Droga uszkodzona na przestrzeni jednej wiorsty.

Charbin.—W przeciągu doby zmarły na dżumę 23 osoby; w szpitalach pozostaje chorych 27, w punktach izolacyjnych 71. Wypadki dżumy między chińczykami są coraz częstsze.

Belgrad. — Wiadomość podana przez „Süd Slawische Corr." i powtórzona przez prasę wiedeńską, o tem, iż sprawa Wasicza rozpatrywana była w tym samym tygodniu, w którym ze strony serbskiej wystąpiono przeciwko konsulowi rosyjskiemu Tuchułce z oskarżeniem o fałszerstwo, mającem na celu udowodnienie, że klasztor Deczański, znajdujący się w Starej Serbii jest po wszystkie czasy własnością rosyjską,—została wymyśloną i ma tendencyę bardzo przejrzystą, ponieważ w Serbii nikt nie wie o podobnem oskarżeniu Tuchołki.

Urmia.—Z rozkazu gubernatora aresztowano i zbito doktora syryjczyka, który nie chciał udać się do sądu perskiego, tłómacząc się, iż przyjął poddaństwo tureckie.

Urmia. — Z Sandż-Bułaku donoszą, iż nowy gubernator Basirus-Sałtaneh zabronił noszenia broni i zbiera pośpiesznie zaległości i podatki.

Urmia.—Wodzowie znaczniejszych plemion złożyli wizytę gubernatorowi.

Urmia. — Turecki oddział w Sułduzie otrzymał posiłki w ilości 100 ludzi. Tabor askierów Serdesza wyruszył w stronę Sułduzy.

Nogent-le-Rotrou.—W pobliżu Chateaudun pociąg wpadł na przejeżdżający przez szyny wóz, w którym znajdowało się 9 osób,—6 osób poniosło śmierć,—3 otrzymało rany.

Paryż. — Na dworcu kolejowym w Montereau pociąg osobowy zderzył się z towarowym. 1 osoba zabita, 20 rannych. W Marmont lokomotywa wpadła na pociąg osobowy. 10 osób odniosło rany.

Wiedeń.—Z Morawskiej Ostrawy donoszą, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy z okręgu ostrawskiego władze wysłały 418 poddanych rosyjskich.

Konstantynopol. — W izbie rozważany jest projekt prawa o nowej organizacyi armii. Minister wojny dowodzi, iż reorganizacya jest niezbędna i żąda asygnowania 3 milionów funtów, odmawiając podania szczegółów projektu. Wielki wezyr popiera żądanie. Asygnowanie zostało przyjęte.

Konstantynopol.— 13 deputowanych zainterpelowało ministra spraw zagranicznych w sprawie bezprawnego aresztowania w lecie deputowanego Riza-Nura.

Sofia. — Stan zdrowia Sementowskiego—Kuriłły nieco się polepszył.

Paryż. — W pobliżu Arbanatu podczas zderzenia się pociągu pośpiesznego z osobowym zabito 5 i raniono 30 pasażerów.

Wrocław. — Zmarł były prezydent parlamentu niemieckiego, hrabia Ballestremm.

Rzym. — Z powodu pogłosek, jakoby Włochy projektowały ekspedycyę wojenną do Tripolisu „Tribuna" oznajmia, iż rząd obecnie szczególniej jest daleki od myśli o wrogiej działalności przeciwko Turcyi.

Paryż. — Izba, zakończywszy rozważania interpelacyi w sprawie wypadków w Afryce Centralnej, przeszła do porządku dziennego z wyrażeniem *votum* zaufania. Sesya parlamentu została zakończona.

Walencya. — Podczas zderzenia się nieznanego parowca z parowcem francuskim „Conseille" zginęło 27 osób.

Londyn. — pobliżu Kirkby-Stephen pociąg błyskawiczny wpadł na dwie idące przed nim lokomotywy. Obie lokomotywy wykoleiły się i spadły z nasypu. W pociągu było 500 pasażerów. Wszystkie wagony zaczęły się palić. Z pod wagonów wydobyto kilka zwęglonych trupów. Dane urzędowe podają cyfrę zabitych 9 osób.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Birsk. Usposobienie stałe. Żyto w naturze 48—49 kop.; owies 38—40 kop.; hreczka 56—59 kop.

Samara. Pszenica rosyjska 90 kop.—1 rb. 23 kop.; żyto 68—81 kop.; owies 54—56 kop.

Tetiusza. Żyto 53—58 kop.; owies 44—50 kop.; mąka 65—70 kop.

Jelec. Usposobienie z girką wzmacnia się, z pozostałem zbożem słabnie. Pszenica girka 1 rb.; żyto 96 kop.; owies folwarczny 61 kop.

Libawa. Z owsem białym usposobienie mocne, z czarnym spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica samarska 80 kop.; żyto 65—$65^{1}/_{2}$; hreczka 77 kop.

Odesa. Pszenica odeska ulka 1 rb.; żyto 69 kop.; owies zwyczajny 72 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 13 grudnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	95
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	92
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$486^{1}/_{2}$
5% „ „ 1866 r.	377
5% obl. prem. Szlach. Banku	$532^{1}/_{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	527
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	428
4 T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
„ Brańsk. Fab. Szyn	$137^{1}/_{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$248^{1}/_{2}$
„ Putiłowsk.	$145^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	$262^{1}/_{2}$
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	89
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$170^{1}/_{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej.	—
„ Don. Jurjewskie Tow. met.	274
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104—$101^{1}/_{2}$
5% „ 1906 r.	104
5% świadectwa włościańskie	$100^{1}/_{2}$
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z premiówkami mocniejsze.

W sprawie budżetu na rok 1911.

—000—

(Dokończenie).

Już samo zestawienie szeregu cyfr rocznego spożycia cukru na głowę ludności wykazuje, że na tem polu jest bardzo dużo do zrobienia: należy starać się uprzystępnić ludności wszelkimi sposobami nabywanie cukru, zarówno przez ułatwienia czysto handlowe, jak i przez obniżenie ceny cukru. Narady z roku 1908 wykazują, że przy cenie 4 rb. 10 kop. do 4 rb. 20 kop. za pud, która panuje po dziś dzień, jako cena maksymalna, zysk przedsiębiorców jest bardzo nizki, gdyż przeciętna dywidenda nie przekracza 7$^1/_3$ proc., a więc o dalszem obniżeniu ceny ze strony przedsiębiorców mowy być nie może — pozostaje natomiast inny sposób, a mianowicie: stopniowe obniżanie akcyzy od cukru, z tem wyrachowaniem, aby skarb miał stały dochód z akcyzy od cukru, w sumie 100 mil. rb. rocznie.

To też, w tym celu zaproponowano dwa środki, które przeszły ogromną większością głosów; między głosującymi był i naczelnik wydziału podatków niestałych, wiceminister finansów r. t. Józef Nowicki, otóż postanowiono: 1) w celu ułatwienia nabycia cukru po cenach stałych, a przystępnych, wyrabiać pakieciki specyalne po $^1/_8$ fun. do 10 i sprzedawać je w sklepach monopolowych.

2) suma, którą skarb pobiera za cukier, ma być stałą na przeciąg szeregu lat i wynosić 100 mil. rubli; wskutek przyrostu ludności i wzrostu spożycia akcyza zmniejszać się będze stopniowo, gdyż ta sama suma rozkładać się będzie na coraz to większą ilość. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Tymczasem, w rzeczywistości nic w tym kierunku nie uczyniono. Opinia publiczna była zbałamucona od wiosny 1909 r., szybkim wzrostem cen na cukier, wskutek nagłego pozornego wzrostu spożycia, a także skutkiem spekulacyi, następnie zaś — nieurodzaju częściowego. w r. 1909/10, o sprawie tak ważnej, jak rozwinięcie rynku wewnętrznego, absolutnie wszyscy zapomnieli. Tymczasem obecna produkcya, która sięga 114$^1/_2$ mil. pudów, już po dodaniu jawnego i ukrytego remanentu 7,5, np. zawiera w sobie częściową nadprodukcyę. Mamy obecnie do rozporządzenia 122 mil pudów, 70 mil. pud. przeznaczono na rynek wewnętrzny, 8 mil. zapas nietykalny, 3 mil. w produktach, 7 mil. przeznaczono na wywóz do Persyi i Finlandyi, 12 mil. pud. wywiezio się zagranicę; pozostaje 22 mil. pud., z którymi kołatać się będziemy do r. 1911—12. Ponieważ zmniejszenie plantacyi jest rzeczą ze wszech miar niepożądaną, więc też nadprodukcya będzie stale wzrastać. Czy wobec tego nie należałoby wprowadzić choćby dwa powyżej wspomniane środki, w celu rozpoczęcia pracy nad podwyższeniem konsumcyi cukru w Państwie.

Chwila obecna wydaje się z wielu względów odpowiednią: przedewszystkiem ceny cukru obecnie nie są wysokie; powtóre, wprawdzie niema jeszcze beznadziejnego przeładowania rynku, niemniej należy się spodziewać pewnych trudności w ciągu najbliższych 2 — 3 lat. Praca nad rozwinięciem rynku jest właśnie na czasie. Wszelkie horoskopy w tej mierze, należy uznać za pomyślne, wobec tego, że są okręgi, wsie, gdzie cena cukru niekiedy dochodzi do 24—36 kop. za 1 funt.

Wreszcie od roku stan budżetu rosyjskiego jest pomyślny: to też właśnie teraz jest moment odpowiedni do wykonania próby, która w innych państwach dała niekiedy rezultat pomyślny, zarówno dla ludności, jak i dla skarbu państwa.

Na zakończenie pozostaje mi poświęcić parę słów wydanemu w kwietniu r. b. prawu, dotyczącemu środków przeciwko sztucznemu podnoszeniu ceny cukru.

Prawo to, na szczęście, jak dotąd poważnych krzywd materyalnych nie wyrządziło cukrownictwu, gdyż ilość cukru sprowadzonego z zagranicy pod zmniejszonem cłem, jest bardzo nieznaczna ($1^1/_2$ mil pud.), natomiast wyrządziło ono pośrednio przemysłowi cukrowniczemu krzywdę bardzo dużą — przez zmniejszenie zaufania ogółu do tego przemysłu, w którym wszystko—nawet najwyższa cena towaru zależy od osobistego widzimisię p. ministra skarbu. Przemysłowcy odtąd będą pod nieustanną grozą konkurencyi zagranicznej, korzystającej z uprzywilejowanych warunków w pewnych razach. Pozostaje życzyć jaknajprędszego zniesienia tego prawa.

Zwracając się specyalnie do potrzeb Królestwa Polskiego, gdzie kultura rolna szybkie robi postępy, gdzie warunki gospodarcze zmuszają rolnika do coraz intensywniejszej uprawy ziemi, cukrownictwo mogłoby się stać jedną z najpoważniejszych dźwigni dobrobytu, gdyby i inne niezbędne czynniki współdziałały w rozwoju tego przemysłu.

W Królestwie Polskiem przemysł cukrowniczy datuje się od lat 80 mniej więcej. Dodatni jego wpływ na stosunki rolne zaznaczył się szczególniej wyraźnie tam, gdzie przemysł ten trwa dłużej. Nie chcąc powtarzać rzeczy powszechnie znanych, ograniczę się tylko do jednej: do wzrostu ceny ziemi w tych okolicach, gdzie przemysł cukrowniczy rozwinął się oddawna, w porównaniu z temi, gdzie ten przemysł jest świeższej daty.

Weźmy dwa obszary: gubernię lubelską i pow. kutnowski gub. warszawskiej. Według oceny gleboznawczej gub. lubelska ma ziemię nawet lepszą, lecz cena jej nie przekracza 7,000 — 8,000 rb. za włókę podczas, gdy w kutnowskiem, gdzie cukrownie pobudowano przed 50 laty, przy wzmożonym ruchu parcelacyjnym, cena dochodzi obecnie do 12,000 rb., za włókę, niedość na tem — mamy tu osobliwe zjawisko ekonomiczne zakupna ziemi wśród pola na łokcie kw. Cena ziemi w pobliżu stacyi dr. ż. W. W. Pniewo dochodzi niekiedy do 6 kop. za łokieć kw., wahając się od 500 do 1,000 rb. za morgę na przestrzeni 3 wiorst od stacyi Pniewo do osady Żychlin.

Po tej cenie nabywają ziemię byli robotnicy cukrowi, którzy na niej zakładają ogrody. Fakty te zawdzięczam jednemu właścicielowi ziemskiemu z tamtych okolic. Lat temu 40 cena ziemi w tym samym powiecie nie przekraczała 3,000 — 3,500 rb. za włókę, a więc mamy wzrost ceny ziemi o 300 — 400% w ciągu lat 40. Taki znaczny wzrost ceny ziemi, tłomaczy się oprócz dużego ruchu parcelacyjnego, także tym wzrostem kultury rolnej, jaki wytwarza tylko cukrownictwo; powiat kutnowski liczy 8 cukrowni.

Wreszcie pozostaje zniesienie pewnej anomalii w taryfie celnej. Buraki zaliczone zostały do kategoryi ogrodowizn i jarzyn, i, jako takie, płacą cło w taryfie ogólnej 80 kop., w konwencyjnej 10 kop. od puda. Jak wiadomo wszystkie płody rolne są u nas wolne od cła z wyjątkiem buraków, które opłacają cło i to tak wysokie. Odwrotnie w Austryi i w Niemczech: wszystkie płody rolne są obłożone cłem wysokiem z wyjątkiem buraków cukrowych, które są wolne od cła.

Zniesienie tego cła zupełnie zresztą nieusprawiedliwionego, będzie leżało w interesie cukrowni pogranicznych, które mogłyby się rozwijać, gdyby mogły sprowadzić brakujące im ilości buraków z zagranicy.

S. Plewiński.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 88.